Jerzy Madzelan

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE

LOKALNA GRA O TRON
BURZLIWE I MNIEJ BURZLIWE SEJMIKI NURSKIE
LAT OSIEMDZIESIĄTYCH XVIII WIEKU

Przeglądając szczęśliwie zachowane księgi grodzkie i ziemskie nurskie, autor niniejszego artykułu natrafił na bardzo interesujący dokument sporządzony na żądanie starosty nurskiego Tomasza Konstantego Ossolińskiego. Tego rodzaju dokument określano mianem manifestu, a jego naturę doskonale objaśnił Zygmunt Gloger: „Tak nazywano zażalenie wniesione do akt sądowych[1] przeciwko doznanej od kogo krzywdzie, z zapowiedzią, że manifest będzie na drodze prawa działać. Manifest był więc wstępem do procesu i zastrzeżeniem swoich praw, którem przerywano przedawnienie. Ale manifest, jeżeli nie był w ciągu roku pozwem poparty, tracił moc i tak samo jak pozew, nie popierany przez rok, upadał”[2]. Nie był to zatem jeszcze pozew sądowy, ale jego zapowiedź.

Wnoszącego manifest, a więc skarżącego się na doznaną krzywdę nazywano „żalącym się”, krzywdziciela zaś określano mianem „obżałowanego” – oczywiście owych żalących się i obżałowanych mogła być cała grupa i to często spora. Po przejrzeniu wielu tomów akt nurskich można wysnuć wniosek, że utarło się, iż obżałowany odpowiadał własnym kontrmanifestem, a później kontrpozwem, w których to dokumentach dochodziło do zamiany ról. Gdy jakiś acan poskarżył się, dajmy na to, że jego sąsiad zdefasonował mu szablą adonisowe oblicze, to rzekomy sprawca natychmiast się żalił, że on niebożątko nigdy szabli w ręku nie trzymał, a to tamten kłamca, jego, świętego młodzianka bez żadnej racji zaatakował. Nie mając zaś czym się bronić, zręcznie ciosów unikał, a że tamten niezguła był pewnikiem pijany, to tak niedołężnie szablą wywijał, że sam swą fizjonomię oszpecił.

---

[1] „Przy każdym sądzie czy to grodowym czy ziemskim, były zaprowadzone xięgi zwane aktami, do których zapisywano obok spraw prywatnych, wytaczanych przed tymże sądem, obok wszelkiego umów i ugod, zobowiązań i praw, alienacyj, zastawów, obciążeń sumą posagową dóbr nieruchomych, przywilejów i nadań, także konstytucye sejmowe, lauda sejmików wojewódzkich i generałów, uchwały konfederacyj, uniwersały, pobory, przeglądy pospolitego ruszenia, lustracye, słowem wszystkie ważne i mniejszej wagi sprawy prywatne i publiczne”, [za:] Aleksander Stadnicki, *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1868, t. 1, s. vi.

[2] Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972, t. 3, s. 184.

Artykuł miał być początkowo poświęcony wyłącznie wydarzeniom związanym ze wspomnianym dokumentem, ale lektura pracy Witolda Filipczaka, *Sejmiki ziemi nurskiej 1780-1786*[3], skłoniła autora niniejszej pracy do poszerzenia tematyki.

Na cóż i na kogo skarżył się zatem starosta nurski w swym datowanym na 27 kwietnia 1781 r. manifeście? Dziwić może miejsce sporządzenia dokumentu, bo dokonano tego w Ciechanowcu, ale to tam właśnie zamieszkiwał na stałe Tomasz Ossoliński. Po ojcu swym Franciszku Maksymilianie odziedziczył bowiem tamtejszy zamek, ale na stale zamieszkiwał raczej w ciechanowieckim modrzewiowym dworze. Miał wówczas już lat 65, mocno na zdrowiu słabował, łoże rzadko i z wielką trudnością opuszczał, więc komornik nurski Wawrzyniec Łuniewski, polecił Mikołajowi Ołdakowskiemu, aby ten udał się do Ciechanowca i oświadczenie chorego, słowo w słowo spisał. Tomasz Ossoliński wiele w życiu przeżył, jeszcze więcej widział. W młodości był nawet kanonikiem krakowskim, a w roku 1738, w wieku lat ledwie dwudziestu dwóch został starostą nurskim i utrzymał ten urząd, aż do swej śmierci, a że w tym czasie często na sejm posłował i nosił poza starościńskim rozliczne inne tytuły, to musiała to być wielce polityczna głowa.

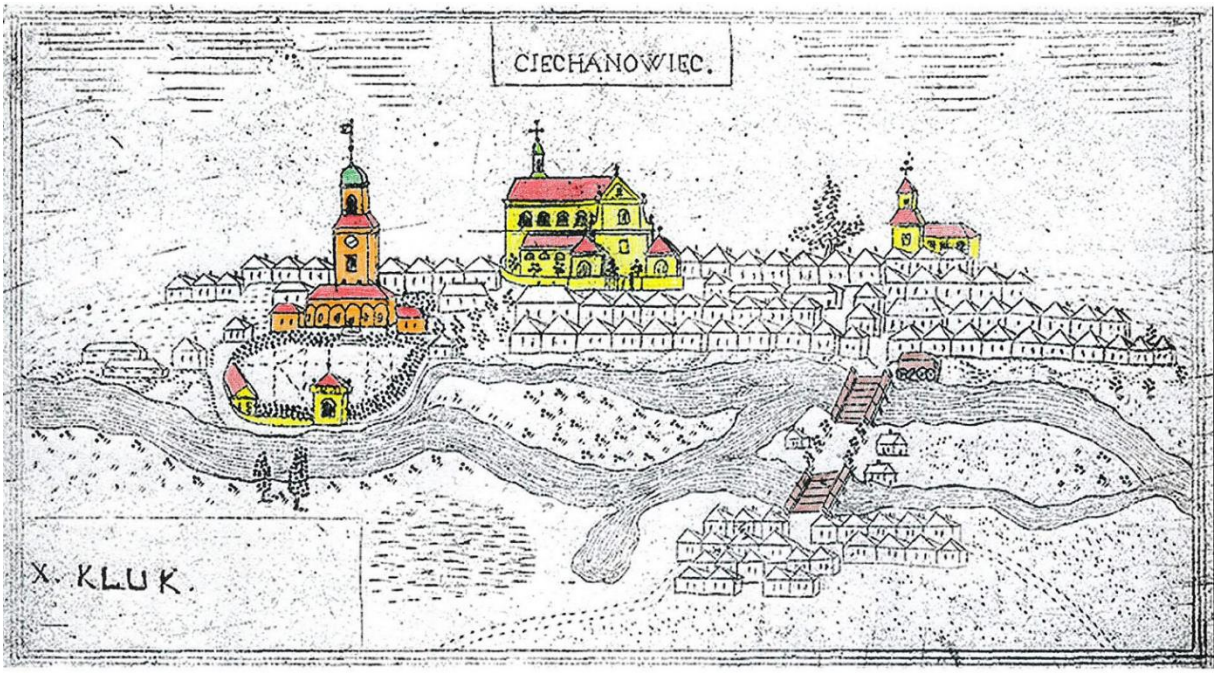

Ilustracja 1. Widok miasta Ciechanowiec w 2. połowie XVIII wieku.
Po lewej zamek. Na wprost kościół parafialny.
Źródło: *Krzysztof Kluk, Public domain, via Wikimedia Commons*.

Wracajmy jednak do sprawy, w jakiej imć Ołdakowski fatygował się do Ciechanowca. Otóż świadomy zbliżającego się końca swego żywota Ossoliński, pragnął poskarżyć się, a następnie doprowadzić do ukarania winnych jego zdaniem tumultów, do których doszło podczas sejmiku[4] w sierpniu roku 1780. Po obraniu posłów na sejm warszawski, do czego

[3] Witold Filipczak, *Sejmiki ziemi nurskiej 1780-1786*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2014, vol. 13, nr 1, s. 23-62.

[4] Sejmik był dobrowolnym zgromadzeniem członków stanu uprzywilejowanego – szlachty danej ziemi, województwa czy prowincji i pełnił dwojaką rolę. Był podstawową instytucją szlacheckiego samorządu lokalnego i jednocześnie głównym sposobem uczestnictwa szlachty w życiu politycznym państwa", [za:] Wojciech Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wiek*u, 1991, s. 15.

doszło w atmosferze mocno burzliwej, starosta, który jako obrany marszałkiem przewodził obradom, postanowił opuścić kościół w Nurze, czyli zwyczajowe miejsce odbywania sejmików rzeczonej ziemi. Łatwe to jednak nie było, gdyż jak relacjonował: „tumultem różnych osób otoczony, tak dalece ściśniony zostałem, że w żadną stronę z tumultu wydostać się nie mogłem. Nie tylko zaś słowami zelżywymi i odkazywaniami [złorzeczeniami] różnymi traktowany, ale nawet gwałtownymi natarczywościami nieco już zmięty, lecz istotnie z cmentarza do kościoła na powrót wepchnięty byłem, z takim od gwałtowności dla mnie niebezpieczeństwem, że gdyby nie Wielmożni urzędnicy na wsparcie mi przybyli i przyjaciele moi przytomni [obecni] nie zasłaniali mnie od gwałtów, pewnie bym przy tej usłudze publicznej resztę postradał życia”[5].

Od owych wydarzeń upłynęło już wiele miesięcy, a zwłokę w sporządzeniu sądowego dokumentu starosta uzasadniał pragnieniem ustalenia prowodyrów wzmiankowanych zamieszek, a że tego wciąż nie dokonał, życie zaś z niego chyżo ulatywało, to postanowił ujawnić personalia już zidentyfikowanych uczestników (ich nazwiska czytelnik odnajdzie w aneksie na stronie 28).

Zdaniem starosty, sejmik roku 1780 odbył się „w niepraktykowanym przedtem nieporządku, hałasach, tumultach i rozruchach”. Mylił się, gdyż ekscesy podczas sejmików nurskich nie były niczym nadzwyczajnym. Za panowania Władysława IV, pod koniec roku 1640 szlachta nurska została powiadomiona, iż na okres do lat sześciu (zapewne tytułem próby) miejscem odbywania sejmików nie będzie Nur, lecz Ostrów, co potwierdziła konstytucja sejmowa z 1641 r.[6] Stanowiło to zerwanie z tradycją, gdyż zmianę lokalizacji sejmiku nurskiego praktykowano dotychczas wyłącznie w czasach zarazy. Wynoszono się wówczas z miasta, jako że podług większości panów szlachty miasto było źródłem wszelkiego zła (nie wyłączając choroby) i przenoszono zjazd do wsi kościelnej Zuzela – tak było np. w roku 1624[7]. Szlachta liwska obradowała w czasie rządów morowego powietrza nie w Liwie, ale w Grębkowie[8] natomiast zagrożona najazdem rosyjskim szlachta podlaska odbyła zjazd swój w roku 1660, we wsi Jędrzejów[9]. Oficjalnie, przenosiny za panowania Władysława IV zostały zaordynowane ku wygodzie szlachty, by ta nie musiała mozolić się gdzieś z położonego na zachodnich obrzeżach ziemi nurskiej Klembowa do leżącego u jej wschodnich granic Nura, ale nieco bliżej, bo tylko do Ostrowi.

Nieznane są faktyczne powody owej zarządzonej w roku 1640 przeprowadzki, ale Jolanta Choińska-Mika, autorka pracy o sejmikach mazowieckich za panowania Wazów uważa, iż stało się tak za przyczyną starań szlachty zamieszkującej powiat ostrowski[10] – ta posiadając nawet kilkuwioskowe dobra, uchodziła w porównaniu z acanami z powiatu nurskiego i ich liczącymi zwykle jakieś pół włóki (ok. 9 hektarów) fortunkami wręcz za krezusów. Szlachta w powiecie nurskim była bowiem nadzwyczaj bujnie rozrodzona i zapewne było jej nie mniej niż w ziemiach liwskiej i łomżyńskiej, dla których przeprowadzono szczegółowe badania – w tej pierwszej szlachta stanowiła 45%, a w drugiej 47% ogółu mieszkańców. Niewykluczone, że szlachta z powiatu nurskiego dorównywała liczebnością tej z zambrowskiego, gdzie nobile

[5] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1781-1782, k. 149v, sygn. 1/43/0/5/54, AGAD.
[6] *Volumina Legum*, Volumen Quartum : Ab Anno 1641. Ad Annum 1668. Acta Republicae Continens, Warszawa 1737, s. 30.
[7] Jolanta Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 90.
[8] Tamże, s. 24.
[9] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., s. 78.
[10] Jolanta Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie…*, s. 24.

stanowili 60% ludności[11]. Niby powiadano, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie", ale nie do końca wiadomo jak było z prawami politycznymi szlachty bez zagrody, czyli nieposesjonatów lub inaczej gołoty. Według części badaczy pełne prawa polityczne na sejmiku posiadali jedynie osiadli w danym województwie posesjonaci, choć gołota mogła rzecz jasna brać udział w sejmikach[12]. Dla biednej często nieposiadającej własnego konia szlachty choćby tylko nieco dłuższa podróż wiązała się z wielkim wysiłkiem, więc najprawdopodobniej szaraczkowie uznali, iż zmiana miejsca odbywania sejmiku była spiskiem zmierzającym ku temu, by nie przybywali na sejmiki nazbyt tłumnie, co miało sprzyjać knowaniom bogaczy. Choć z pewnością dla wielu odległość przeszkodą nie była i pojechaliby choćby do Halicza, by oddać głos na wskazane przez hojnego sponsora wycieczki persony, gdyż podobne eskapady stanowiły jedną z nielicznych rozrywek w życiu biednego szlachcica, którego żywot był prawie równie beznadziejny i monotonny, jak ten chłopski.

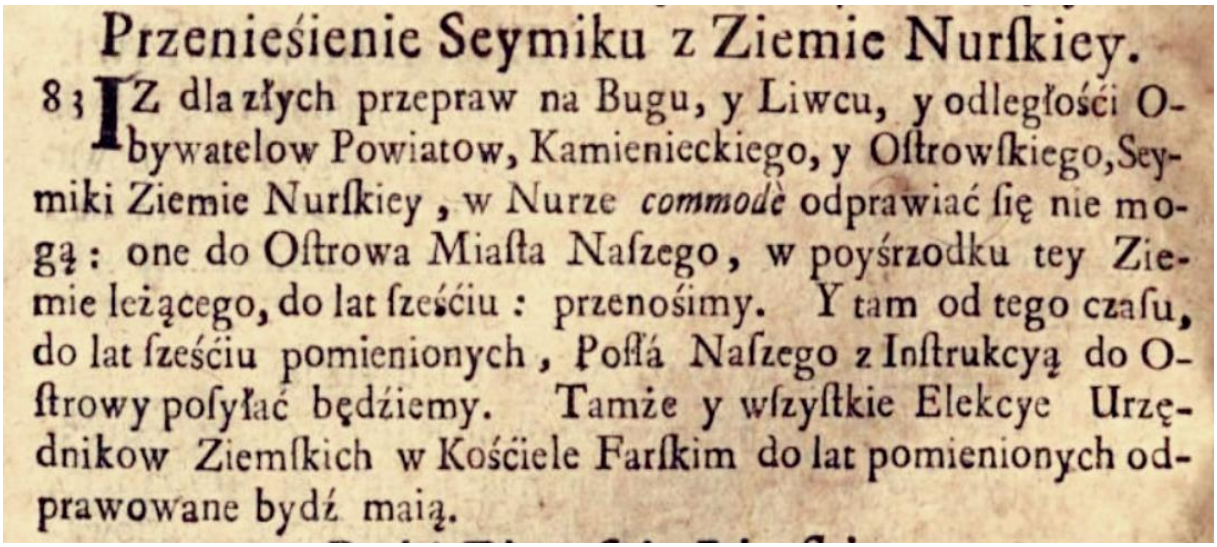

Przenieśienie Seymiku z Ziemie Nurſkiey.

8 ; IZ dla złych przepraw na Bugu, y Liwcu, y odległośći Obywatelow Powiatow, Kamienieckiego, y Oſtrowſkiego, Seymiki Ziemie Nurſkiey, w Nurze *commodè* odprawiać ſię nie mogą: one do Oſtrowa Miaſta Naſzego, w poyśrzodku tey Ziemie leżącego, do lat ſześćiu: przenośimy. Y tam od tego czaſu, do lat ſześćiu pomienionych, Poſſá Naſzego z Inſtrukcyą do Oſtrowy poſyłać będźiemy. Tamże y wſzyſtkie Elekcye Urzędnikow Ziemſkich w Kośćiele Farſkim do lat pomienionych odprawowane bydź maią.

Ilustracja 2. Konstytucja z roku 1641 o przeniesieniu sejmików nurskich do Ostrowi[13].

Kolejne sejmiki zrywano w gwałtownych okolicznościach, aż wreszcie w roku 1647 uznano eksperyment za nieudany i zadecydowano konstytucją sejmową, że wszelkie sejmiki i zjazdy publiczne mają się na powrót odbywać w Nurze[14]. Ostrów stała się ponownie miejscem zjazdów lokalnej szlachty dopiero na mocy konsytuacji uchwalonej na Sejmie Wielkim.

Najgwałtowniejszy i zarazem krwawy przebieg miał sejmik nurski z roku 1645, a dzięki relacji przejeżdżającego wówczas przez Ostrów wielkiego kanclerza litewskiego Albrychta Radziwiłła, wydarzenia te zyskały ponurą sławę w całym kraju:

[11] M. Drewicz, *Szlachta ziemi wiskiej i łomżyńskiej na podstawie rejestru z roku 1673*, maszynopis pracy magisterskiej, IH UW, Warszawa 1992, s. 43, [za] Jolanta Choińska-Mika, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą,* Warszawa 2002, s. 16.

[12] M. Wrede, *Elekcja posłów na sejm*, Proszowice 1689. *W sprawie zasad glosowania na sejmikach przedsejmowych*, „Przegląd Historyczny", t. 76, 1985, z. 2, s. 278–279; S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, [cyt. dalej: S. Płaza, *Sejmiki poznańskiego i kaliskiego*] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", nr 720, s. 89; Z. Naworski, *Sejmik generalny Prus Królewskich 1569–1771*, Toruń 1992, s. 63, [za] tamże, s. 18.

[13] *Volumina Legum*, Volumen Quartum…, s. 30.

[14] Tamże, s. 130.

> W Ostrowie sejmik źle wypadł. Podkomorzy chciał, by wybrano jego klientów. Sam wprawdzie nie przybył, ale powiat różański wybrał jego na posła. Wobec tego, podstawił na swoje miejsce zięcia Wessela. Byli tam starosta ostrołęcki i starosta brocki Leśniowolski. Ledwo Jabłonowski jako poseł królewski wedle zwyczaju wszedł do kościoła, natychmiast powitano go z rusznicy. Wtedy posypały się inne kule i trzech – jeśli się nie mylę – było zabitych, jednak poza kościołem, a pięćdziesięciu rannych. Podkomorzy tak dalece wierzył w swoją sprawę, że nalegał na karę odwetową i wyglądał jej z całą pewnością, ale wynik był zupełnie różny, bowiem po odczytaniu głosów kazano uwięzić prawie dwudziestu szlachty. Podkomorzy nie czekał dekretu i schronił się pod habit św. Dominika, ale nie wstąpił do zakonu[15].

Taki przebieg sejmiku należy wiązać z faktem, że do irytacji szlachty z powiatu nurskiego spowodowanej zmianą lokalizacji, doszła ta związana z manipulacjami ze strony wymienionego w powyższej relacji podkomorzego[16] różańskiego, a był nim Walerian Petrykowski, człek temperamentny, lis polityczny niezwykle szczwany, który jako poseł zasłynął na sejmach z niewybrednego, wręcz karczemnego języka. Sąd sejmowy uznał Petrykowskiego za winnego burd ostrowskich, a że mógł to przypłacić utratą własnej głowy, to póki sprawy nie przycichną, wolał podkomorzy poszukać azylu w klasztorze w Warszawie.

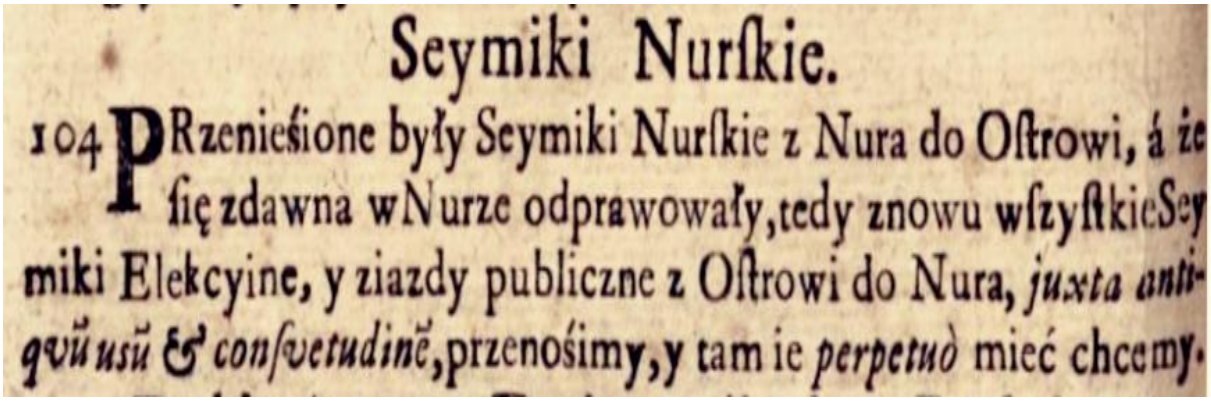

Seymiki Nurſkie.

104 PRzeniesione były Seymiki Nurſkie z Nura do Oſtrowi, á że ſię zdawna w Nurze odprawowały, tedy znowu wſzyſtkie Seymiki Elekcyine, y ziazdy publiczne z Oſtrowi do Nura, *juxta antiquũ usũ & conſvetudinẽ*, przenośimy, y tam ie *perpetuò* mieć chcemy.

Ilustracja 3. Konstytucja z roku 1647 o powrocie sejmików do Nura[17].

Dziwić może, że na przywiązanym do wiary katolickiej Mazowszu doszło do takiego nieuszanowania świętości miejsca, ale okazuje się, że było to zjawisko dość powszechne. Biskup płocki Wojciech Baranowski, pisząc o swych owieczkach, narzekał, że „katolicy są tu jeszcze gorsi od najgorszych »heretyków«”[18]:

[15] Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, Warszawa 1980, t. 2, s. 436-437.

[16] „Podkomorzy**.** Komorą nazywano w starożytnej polszczyźnie dwór książęcy, mieszkanie panującego z jego skarbcem, wreszcie komnatę sypialną. Komorzym zwano zarządzającego tą komorą a wogóle urzędnika dworskiego do posług książęcych. Zastępca i pomocnik komorzego zwał się podkomorzym — *subcamerarius.* Gdy z czasem podkomorzy stał się wyższym urzędem niż komorzy, zwano go *archicamerarius*, podkomorzym wielkim lub koronnym. […] Gdy za doby Piastów wszystka ziemia, lasy i wody były pierwotnie własnością panujących, którzy, nadając rycerstwu ziemie, oznaczali granice i sądzili spory graniczne, podkomorzy bywał w takich razach zastępcą panującego. Gdy zaś namnożyło się wszędzie rycerstwa dziedziczącego, każda ziemia potrzebowała mieć własnego podkomorzego, któryby, zastępując panującego, sądził spory graniczne. […] W Koronie podkomorzy ziemski był w ziemi swojej pierwszym, a w Litwie trzecim co do starszeństwa urzędnikiem”, [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 4, s. 44-45.

[17] *Volumina Legum*, Volumen Quartum…, s. 130.

[18] Wiesław Müller, *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, „Studia Płockie” 1975, t. 3, s. 168.

> Bardzo częsty jest przede wszystkim brak poszanowania dla kościołów i miejsc świętych, w których szlachta często strzela z rusznic, pojedynkuje się, rani i zabija. Ma im dalej biskup do zarzucenia jawne i powszechne krzywoprzysięstwa w sprawach o przestępstwa kryminalne, niepłacenie dziesięcin lub płacenie ich przez tych nielicznych, którzy się do tego poczuwają, w niewłaściwym znacznie niższym wymiarze. Lista ta jest długa i obejmuje jeszcze uprawianie lichwy, nadmierne pijaństwo, liczne nieprawe związki małżeńskie, nadmierne męczenie małych dzieci przez kobiety. Winni pozywani przed sądy kościelne bardzo rzadko się tam stawiają i za upór muszą być ekskomunikowani. Księża jednak wzbraniają się ogłaszać nazwiska ekskomunikowanych w kościołach parafialnych ze względu na osobiste bezpieczeństwo, gdyż narażają się nie tylko na obelgi, ale i na razy. Autor relacji doda jeszcze do tego w 1598 r., że nierzadko zainteresowani skierowują na księdza, mającego w czasie kazania odczytać ekskomunikę, przynoszoną do kościoła broń palną, aby go odstraszyć od publicznego jej ogłoszenia, lub nawet biją go[19].

Powróćmy do manifestu Tomasza Ossolińskiego. Podczas lektury zamieszczonego w aneksie dokumentu, czytelnicy natkną się na wzmiankę o wyborze Ignacego Zielińskiego na urząd podkomorzego nurskiego. Był to najwyższy urząd przypisany naszej ziemi, bo jako jedna z trzech (obok łomżyńskiej i różańskiej), z ogólnej liczby dziesięciu ziem województwa mazowieckiego, nie miała przypisanego krzesła senatorskiego. Z przykrością dodać należy, że miejsce naszej ziemi w hierarchii ważności oddaje kolejność, w jakiej jej przedstawiciele prezentowali uchwały sejmikowe na mazowieckich zjazdach generalnych: „Najpierw zabierali głos przedstawiciele ziemi czerskiej, następnie warszawskiej, wiskiej, wyszogrodzkiej, zakroczymskiej, ciechanowskiej, łomżyńskiej, różańskiej, liwskiej, na końcu nurskiej”[20]. W lipcu roku 1778, podstoli[21] nurski Ignacy Zieliński został obrany na sejmiku elekcyjnym[22] nurskim na jednego z kandydatów na podkomorzego tej ziemi, a ostatecznego wskazania dokonać miał dopiero król Stanisław August. Pomimo iż Zieliński był faworytem w wyścigu do rzeczonego stanowiska, to kancelaria królewska zwlekała wiele miesięcy. Było to prawdopodobnie spowodowane nieufnością w stosunku do rodziny Zielińskich, który to ród określano czasami mianem „figlarnego”[23].

W aktach nurskich znajduje się dokument potwierdzający, iż w czasie kampanii wyborczej przyszłego podkomorzego zastosowano jedną z najczęstszych ówczesnych technik pozyskiwania głosów, a były nią bankieciki, czyli pisząc mniej oględnie – zbiorowe pijaństwo. Zielińscy i popierający ich Boguccy obiecali sporej grupie szlachty, iż w przypadku oddania głosów na pana Ignacego, po wyborach zostaną nagrodzeni niezwykle wystawnym obiadem. Pośród amatorów jadła i trunków znaleźli się reprezentanci rodów Tymińskich, Wojtkowskich,

[19] Tamże.

[20] Jolanta Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie…*, s. 41.

[21] „Podstoli**,** po łacinie *subdapifer*, był najprzód zastępcą czyli namiestnikiem stolnika i na dworach książęcych i królewskich doglądał stołów biesiadnych. […] Ucztowych urzędników był porządek taki: kuchmistrz, stolnik, podczaszy, krajczy, podstoli, cześnik. W liczbie piętnastu urzędników ziemskich urząd podstolego był co do starszeństwa 8-ym z kolei, stanowił zatem sam środek. I dlatego to Krasicki, pragnąc przedstawić wzór przeciętnego ziemianina polskiego, dał tytuł swemu dziełu »Pan Podstoli«. W omawianych czasach był to tytuł wyłącznie honorowy, cyt., [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 4. s. 50.

[22] „Sejmiki elekcyjne zwoływane były okazyjnie – po śmierci, bądź awansie urzędnika. Decyzję o terminie zjazdu podejmował i stosowny uniwersał wydawał wojewoda”, [za:] Jolanta Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 26.

[23] A. Młodziejowski do króla, 8.XII. 1878, Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz.), rkps 799, s. 1839, [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 24.

Murawskich, Pieńkowskich, Ślepowrońskich, Ołowskich i Zawistowskich. Po szczęśliwym wyborczym finale, fundatorzy „serc swoich przychylność ofiarowali i na obiad do stancji swojej zaprosili", a *maître d'hôtel*, czyli szefem obsługi był niejaki Franciszek Walędzki, człek niepewnej społecznej kondycji. Tenże Walędzki użalał się później w sądowej kancelarii, że amatorom darmowych biesiad, wciąż wszystkiego, a szczególnie trunków było mało, a swoje niezadowolenie wyrazili poprzez dotkliwe obicie jego Walędzkiego szacownej osoby[24].

Nie brakło przypadków „kupowania" sejmików. Według pamiętnikarza Marcina Matuszewicza odpowiednia „organizacja" sejmiku brzeskiego kosztowała w połowie XVIII w. od 100 do 400 czerwonych złotych (pięknych, bitych ze złota wysokiej próby monet o wadze ok. 3,5 grama), w zależności od wagi sprawy. W przypadku tej niższej kwoty, rozdziału pieniędzy pomiędzy szlachtę mieli dokonywać wyspecjalizowani w tego rodzaju korupcyjnych operacjach rotmistrzowie wojewódzcy Jan i Hieronim Dąbrowscy oraz pułkownik Piotr Paszkowski. Kwota wyższa dotyczyła sejmiku deputackiego, podczas którego dokonywano wyboru sędziów do Trybunału Koronnego. Matuszewicz osobiście spotkał się z Piotrem Paszkowskim oraz strażnikiem brzeskim Antonim Borzęckim, by dokonać „dyspartymentu" pieniędzy, co oznacza ustalić. wiele komu dać należy[25].

Pierwsze, a mocno mylące wrażenie, jakie można odnieść, jest takie, że sejmiki nurskie wyglądały niczym kibicowskie ustawki. Miejscowi acani krew mieli gorącą, wielu charakteryzowała niezbyt natarczywa spokojność, a mimo to dochodzili zwykle do konsensusu i jak się okazuje, twardo stąpali po ziemi, uchwalając rzeczy całkiem sensowne. Bojowość zaś i nieumiarkowanie w wyrażaniu uczuć dawało podług XVIII-wiecznego pamiętnikarza nawet pewną przewagę sejmikom nad sejmami:

> Wolno tedy było zrywać sejmiki i sejmy bezkarnie. I daleko było bezpieczniej zerwać sejm niżeli sejmik, bo sejm, jako z wyboru osób złożony, zachowywał cóżkolwiek skromności […] Sejmiki zaś pospolicie odprawiane tumultem, przemocą i po pijanu, nieraz zrywającego, a nawet i przeczącego większemu zdaniu na szablach rozniosły, chyba że z dobranymi pomocnikami dopadł do kancelarii, podpisał manifest i nim się za nim z koła sejmikowego drużyna pijana wysypała, zdążył uciec z miejsca sejmiku. Wtenczas dopiero, obaczywszy manifest, wszyscy jednostajnie osądzili, że nie można dalej sejmikować bez zgwałcenia prawa wolnego „nie pozwalam", które pospolicie nazywano *pupilla libertatis*, źrenica wolności. A jeżeli kontradycenta [oponenta] doszli, zrąbali lub też na śmierć zabili, nim zaniósł manifest, to *pupilla libertatis*, miana była za zdrową i całą, choć szablami pokrajana albo z okiem ze łba wycięta[26].

Cytat ten ukazuje, jak wielkim respektem, pomimo wszelkich wątpliwości dotyczących ówczesnego wymiaru sprawiedliwości, cieszyły się akta sądowe. Dokument przepisany przez pisarza do ksiąg sądowych (oblatowany) albo wprowadzony do ksiąg w oryginalnej postaci (roborowany), nabierał tychże ksiąg wiary i mocy.

Sejmik, który tak poruszył Tomasza Ossolińskiego, był sejmikiem poselskim, zwanym także przedsejmowym, a jego głównym zadaniem był wybór posłów i danie im stosownych

[24] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1780-1780, k. 448-449, sygn. 1/43/0/5/52, AGAD.
[25] Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, Warszawa 1986, t. 1, s. 759, 850.
[26] Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 307-308.

instrukcji. Po uporaniu się z tym naczelnym zadaniem zwykle poświęcano nieco czasu i na sprawy lokalne, co nazywano częścią „gospodarską". Sejmik wieńczyła uchwała zwana laudum[27], którą należało czym prędzej oblatować w grodzie.

Ilustracja 4. Sejmik w małym miasteczku, Anonimowa kopia rysunku J.P. Norblina, 1790, Biblioteka Kórnicka PAN[28].

Sejmiki poselskie zwoływał władca poprzez wydanie uniwersału, który do każdego z urzędów grodzkich dostarczali królewscy posłańcy, zwani komornikami. Zjazd ten przebiegał zwykle podług ustalonego zwyczajem schematu. Zazwyczaj miejscem zjazdu był kościół parafialny jako najobszerniejszy budynek w danej miejscowości, a przy tym miejsce – przynajmniej teoretycznie – skłaniające do powagi i wyciszenia namiętności, a w dodatku na swój sposób neutralne, bo gdyby sejmik odbywał się np. w jakimś zamku magnackim, to mogłoby to być przez ogół odebrane jako swego rodzaju ograniczenie swobody, a wręcz wolności wyboru i wypowiedzi.

[27] „Laudum (z łacińskiego *laudo* — chwalić). Tak nazywali Polacy uchwały sejmików ziemskich i wojewódzkich, wogóle zjazdów prowincjonalnych, jednomyślnością zazwyczaj stanowione. Jednomyślna uchwała ziemska, *laudum terrestre*, stawała się zwykle obowiązującem wszystkich prawem miejscowem. W Mazowszu np. istniała uchwała ziemska, że wolno było kmieciowi na św. Marcin oddalić się z gruntu za rękojmią, iż opuszczonego pana zaspokoi w razie, gdyby był mu co winien. W rzeczywistości rządziły Rzplitą nie sejmy, ale *lauda* ziemskie i wojewódzkie, z któremi posłowie przyjeżdżali już na sejmy, aby uzyskać dla swych praw potwierdzenie Rzplitej. Jeżeli zważymy, że były to uchwały samowładnej szlachty, dotyczące nieraz ludu poddanego, i porównamy je ze współczesnemi prawami o poddanych zagranicą, to szlachta polska nic na tem nie straci, ale zyska. Ks. Franciszek Jezierski w XVIII w. pisze o laudach: »Widać czasem w laudach miasto uchwały użytecznej, uchwały podchlebstwa, np. żeby wojewody portrety rozwieszać po Grodach. Jedno tylko laudum województwa Sieradzkiego warte od potomności uszanowania i wdzięczności, którym obywatele obowiązali się Żydów rugować z karczem swoich«", [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 3, s. 137.

[28] Jan Kowalski, *Sejmiki polskie według Jana Piotra Norblina*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", 2017, z. 34, il. 6.

Po mszy świętej, modlitwie i wysłuchaniu studzącego nastroje, a wzywającego do obradowania w duchu chrześcijańskim kazania, następowała część świecka prześwietnego zgromadzenia. Obrady zagajał zazwyczaj najważniejszy, obecny na zjeździe dygnitarz, po czym przystępowano do obrania przewodniczącego dysputom marszałka, później zaś dobierano mu asesorów, czyli pomocników. Łatwo się domyślić, że tak marszałkowi, jak i asesorom roboty nie brakło, ale i pracowitość na nic się zdała, gdy nie byli obdarzeni niezwykłymi talentami dyplomatycznymi i gotowością do kompromisu. Niełatwo było bowiem sprawić, żeby obrady przebiegały w jakim takim spokoju, a dzięki zakulisowym przetargom i ucieraniu stanowisk, prowadziły do w miarę zgodnych i konstruktywnych ustaleń.

Wysłannik Jego Królewskiej Mci odczytywał skierowany do zgromadzonych, zawierający cenne wskazówki list monarchy. Odczytywano też inne listy, po czym acani zgłaszali marszałkowi swoje przemyślenia, wnioski, uwagi, a ten wraz z asesorami wszystko skrzętnie notował. Z tą skrzętnością różnie bywało, gdyż wielu z prowadzących obrady, cechowało się słuchem wybiórczym, o czym czytelnik przekona się w trakcie dalszej lektury. Czasami nie dosłyszano czegoś z powodu marnej akustyki, panującego hałasu, lub niezrozumienia tego, co w sposób niezwykle rozwlekły, ale za to mało treściwy i zrozumiały, dukano z jakiegoś „kartelusza”[29].

Paplanie godzinami o niczym było ponoć popularną techniką sejmikowej manipulacji. Jedna z frakcji wyznaczała do wygłaszania przemówień największych safandułów, sławnych na całe województwo nudziarzy. Znużona czczą gadaniną szlachta rozchodziła się, a pozostawała tylko część o planie uwiadomiona… i wtedy zarządzano głosowanie. Czasami zagadywano sejmik na śmierć, bo rozchodzili się wszyscy poza opowiadającymi banialuki wodolejcami i sejmik nie dochodził do skutku[30].

Sejmiki na Mazowszu obradowały z reguły jeden dzień, ale czy to z powodu konfliktów, czy też nawału spraw bywało, że przedłużano je nawet do dni kilku. Z cytowanych w artykule dokumentów wynika, że w przypadku nurskich sejmików poselskich, drugi dzień przeznaczano zwykle na sejmik gospodarski.

Sejmik z sierpnia 1780 r. także zagaił najwyższy obecny dostojnik, czyli podkomorzy Ignacy Zieliński. Na marszałka wybrano „jednomyślnymi głosy” sędziego ziemskiego nurskiego Franciszka Ślaskiego, a na asesorów, jak wynika z podpisów pod laudum: skarbnika ziemi nurskiej Wawrzyńca Obrębskiego, komornika[31] ziemskiego Franciszka Gozdawę

[29] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., s. 59.

[30] Tamże, s. 164.

[31] „Komornik**.** Za doby Piastów, gdy komorą nazywano dwór i mieszkanie panującego księcia, zawiadujący dworem zwał się komorzym, a usługujący dworzanie — komornikami. […] Gdy cały zarząd kraju, sądy i skarbowość koncentrowały się przy boku panującego, który sam i rządził, i sądził, i wojował i skarb gromadził, musiał mieć wielu komorników, po dzisiejszemu urzędników do wykonywania służby i poleceń. To też słusznie mówi Lelewel, że żadne nazwanie urzędu dworskiego tak się nie rozkrzewiło, jak komorzego i komornika. Komorzy stał się wielkim, komornicy, zapewne stosownie do swego uzdolnienia i zasług, sprawowali urzędy posłów i posłańców, sędziów i woźnych, mierników, poborców, egzekutorów i pokojowców.[…] Zastępcą i przedstawicielem panującego był w każdej kasztelanii czyli okręgu grodowym pan kasztelan, który pospolitsze czynności urzędowe załatwiał znowu przez swoich komorników […] Z postępem czasu liczba komorników niezmiernie wzrosła, nietylko bowiem książęta panujący i kasztelanowie otaczali się drużyną dworzan czyli komorników, ale każdy wojewoda, starosta, sędzia i podsędek do sprawowania swej władzy potrzebował zastępców i pomocników, zwanych na wzór książęcych komornikami. Komornika wojewodzińskiego zwano podwojewodzim, starościńskiego — podstarościm lub burgrabią. Komornik podkomorzego, jako sędziego granicznego, zwany »komornikiem granicznym«, musiał być mierniczym […] Szlachcic, siedzący na jednej

Godlewskiego, Michała Edwarda Budziszewskiego i Dominika Duczymińskiego. Podług tradycji wybierano trzech asesorów, po jednym dla każdego z powiatów, a czemu wówczas postąpiono inaczej, tego nie wiadomo. List od Najjaśniejszego Pana odczytał legat królewski podkomorzyc Zieliński – podkomorzyc, a zatem syn pana Ignacego. Przeróżni podkomorzyce, cześnikowicze, skarbnikowicze, stolnikowicze i inne potomstwo ważnych, mniej ważnych i zupełnie nieistotnych dygnitarzy oraz urzędników masowo nawiedzało wszelkie publiczne uroczystości. Robili to, aby dać się poznać, wprawić do udziału w życiu politycznym, a w końcu zdobyć tytuł nie ojcowski, lecz własny, choćby i czysto honorowy, by piąć się coraz wyżej po szczeblach ziemskiej kariery, a może nawet dołączyć do krajowej elity. Dobry start życiowy, czyli majątek, koneksje, koligacje, a wykształcenie też nie przeszkadzało – to wszystko ułatwiało awanse.

Ilustracja 5. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, 1808, Muzeum Narodowe w Poznaniu[32].

Bardzo rzadko obierano na posłów osoby nieutytułowane. Tak było i tym razem, bo na posłów obrano podstolego ziemi liwskiej, a zarazem wójta nurskiego Karola Wodzińskiego oraz wojskiego[33] płockiego Marcelego Zielińskiego. Wprost roi się od Zielińskich i nic dziwnego,

wiosce, nie miał za co utrzymywać dworzan w charakterze komorników pańskich, miał zatem innych »komorników«, którymi byli chłopi bezrolni, pozostający na usługach dziedzica za otrzymywaną komorę, ogród i inne dogodności, [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 3, s. 72-73.

[32] Jan Kowalski, dz. cyt., il. 11.

[33] „Wojski**,** po łacinie *tribunus*, urząd jeden z dawniejszych, bo mamy go w dokumentach już od wieku XII. […] Tacy wojscy bywali poborcami opłat i stróżami porządku publicznego, może przywódcami pachołków i milicyi nadwornej. Wojscy ziemscy byli, jak się zdaje, zastępcami kasztelanów, strażnikami zamków, powiatów i ziem, stróżami spokoju, gdy rycerstwo wyszło na wojnę. […] Gdy każdy szlachcic, który tylko broń mógł nosić, musiał śpieszyć po trzecich wiciach do boju, jeden wojski, a był nim zwykle posiwiały rycerz, zostawał na straży powiatu, grodu i rodzin osieroconych. Stąd urosła tradycja, że dawny wojski był z urzędu opiekunem żon, matek i córek szlachty, która poszła na wojnę. […] Zygmunt August r. 1550 stanowi, że tylko tych nowych wojskich przy urzędach pozostawi, którzy mają zamki, a to dlatego, żeby sił pospolitego ruszenia nie umniejszać. […] Gdy rycerstwo wyciągnęło na kresy, a wtedy w opuszczonych okolicach pojawiały się rozboje i swawola, »więc wojscy

bo był to ród nie tylko „figlarny", ale i wielce na Mazowszu znaczący. Karol Wodziński odgrywał wielką rolę w życiu ziemi nurskiej i wkrótce zastąpi na stanowisku starosty zmarłego 1 stycznia 1782 Tomasza Ossolińskiego. Wodziński należał do stronnictwa regalistów, które żarliwie popierało reformy Stanisława Augusta i dążyło do wzmocnienia władzy centralnej, a nowy starosta pretendował do roli regionalnego przywódcy tegoż stronnictwa[34].

Dana posłom instrukcja dowodzi, że choć skłonni do czynów gwałtownych, to byli nasi nobilowie bardzo racjonalni i wcale nie aż tak zacofani, jak to się zwykło o nich mówić i pisać. Po pierwsze domagali się realizacji ich postulatów wyrażonych na poprzednich sejmikach, a to z tego względu, iż: „Nieraz dla braku czasu sprawy największej wagi szły w recess [odkładano je do następnego posiedzenia], więc i instrukcje wojewódzkie [oraz ziemskie] często odkładane były na później. W każdym razie były one ważnym organem politycznego życia narodu, a dzisiaj stanowią cenny materjał dla dziejów wewnętrznych kraju"[35]. Nasi acani sprzeciwiali się rzecz jasna nakładaniu nowych podatków. Jedną z ich najważniejszych bolączek stanowiły sprawy prawne. Sprzeciwiali się wprowadzeniu w życie nowego kodeksu praw, opracowanego przez ekskanclerza koronnego Andrzeja Zamoyskiego[36]. Ten dosyć umiarkowany projekt zmian w prawie większość szlachty uważała za nazbyt postępowy, choć raczej go nie znała, a to choćby z racji braku opanowania sztuki czytania. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że projekt miał „złą prasą", a to m.in. z powodu planowanego ograniczenia pańszczyzny (Andrzej Zamoyski przenosił w swych dobrach chłopów na czynsze), karania urzędników na szkodzenie krajowi, czy ograniczenie finansowej potęgi hierarchii kościelnej (majątki uzyskane wbrew prawu miały przejść na własność skarbu). Nieprzychylna projektowi propaganda sprawiła, że stosunek ogółu szlachty był do projektu wrogi, a gdy Józef Wybicki, najbliższy współpracownik Zamoyskiego pojawił się na sejmiku w Środzie, to omal nie został rozniesiony na szablach. Sejm roku 1780 projekt zatem odrzucił, a posłowie „rwali księgę, pluli między jej karty, deptali nieszczęsne strzępy"[37]. W instrukcji sejmiku nurskiego postulowano także zaprzysięganie posłów sejmowych, co miałoby sprzyjać realizacji instrukcji sejmikowych. Niechętnie podchodzono do idei zawiązywania sejmu pod węzłem konfederacji, którego główną cechą było podejmowanie uchwał na zasadzie większości, a nie jednomyślności, co wykluczało możliwość zastosowania *liberum veto*. Chciano zmian w zasadach działania Trybunału Koronnego w Piotrkowie, co miałoby sprawić „prędszą sprawiedliwość". Domagano się działań w sprawie rujnujących gospodarkę ceł pruskich w handlu wiślanym. Żądano przywrócenia władzy podwojewodzim w zakresie kontrolowania miar i wag oraz ustalania maksymalnych cen na niektóre usługi i towary. Nie zapominano o sprawach lokalnych. Domagano się budowy mostu i nowego archiwum w Kamieńcu Mazowieckim, czyli obecnym Kamieńczyku, to zaś najlepiej

---

i sędziowie grodzcy dostatku żałować nie będą, żeby to hultajstwo chwytać«. […] Wojskich zamkowych wcale już nie widać w XVIII wieku, bo i zamki szły w ruinę". W omawianym okresie, gdy także pospolite ruszenie utraciło na znaczeniu, był to jeden z ostatnich w hierarchii ważności ziemskich urzędów, cyt., [za:] tamże., t. 4, s. 461-462.

[34] A. Młodziejowski do króla, 8 XII 1778, BCz., rkps 799, s. 1839-1940, [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 30.

[35] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 2, s. 273-274.

[36] „Kodeks Andrzeja Zamoyskiego, *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 przez J.W. Andrzeja Zamoyskiego ekskanclerza koronnego ułożony...*, *projekt kodyfikacji prawa sądowego oprac. na polecenie sejmu przez komisję, na której czele stał A. Zamoyski, były kanclerz koronny; ogłoszony 1778;* oprócz prawa sądowego Kodeks Andrzeja Zamoyskiego zawierał projekty zmian w ustroju społ.: uwolnienia od poddaństwa tych chłopów, z którymi dwory miały zawierać umowy dzierżawne, reformy dotyczące miast ułatwiające rozwój przemysłu i handlu; Kodeks Andrzeja Zamoyskiego napotkał opór kół zachowawczych i został odrzucony na sejmie 1780", [za:] *Encyklopedia PWN*, na portalu *encyklopedia.pwn.pl*.

[37] Paweł Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, cz. 3, *Dzieje agonii*, Warszawa 1988, s. 375.

na koszt posesorek starostwa kamienieckiego, czyli warszawskich wizytek. Wstawiano się wreszcie za jakimś członkiem braci szlacheckiej w sporze o zamianę dóbr Rogowo [ob. Stare Rogowo w gminie Stary Lubotyń], które szesnastowieczni właściciele darowali skasowanemu w roku 1772 zakonowi jezuitów.

W laudum nie pada choćby jedno słowo o niepokojach, a to z tej przyczyny, że słowem preferowanym była „zgoda", bo przecież wszem wiadomo, że jak panuje zgoda to „Bóg wtedy rękę poda!". Sejmikowa zgoda zwykle nie oznaczała jednomyślności, lecz wywalczony w pocie czoła przez marszałka i asesorów kompromis. Dopiero gdy owej tak miłej sercu sarmaty zgody nie udało się osiągnąć, to uciekano się do głosowania, a że głos oddany za osobą lub sprawą asesorzy oznaczali za pomocą kreski, to mówiono, że ktoś dał kreskę za tym, czy owym.

Po oblatowaniu laudum sporządzano odpowiednią do potrzeb ilość kopii dokumentu, a woźni sądowi odczytywali jego treść po wszystkich parafiach i miasteczkach, podczas targów, jarmarków i przed kościołami, słowem wszędzie tam, gdzie zbierała się liczniejsza publiczność.

Ilustracja 6. Bójka polskiej szlachty w kościele[38].

[38] *Gedoppelter Polnischer Sack-Spiegel oder Merckwürdige Vorbildung des Ehemahl- und Dermahligen Zustandes in Pohlen*, Frankfurt und Leipzig 1734.

SEJMIKI NURSKIE ROKU 1782

Urząd starosty nurskiego należał do obieralnych, więc już w listopadzie roku 1781, gdy Tomasz Ossoliński leżał na łożu śmierci, wojewoda płocki i senator Teodor Szydłowski, informując króla o złym stanie zdrowia starosty, zgłosił aspiracje, do mającego zawakować urzędu W gronie kandydatów miał się znaleźć on sam lub jego syn. Sprawę ułatwiał fakt, że wojewoda płocki posiadał kilka wiosek w ziemi nurskiej[39]. Jak już bowiem wspomniano, teoretycznie pełnię praw politycznych posiadali na sejmiku posesjonaci, zwani też z łacińska *Terrigeni*, czyli ci, którzy w danej jednostce terytorialnej posiadali choćby i kawałątek ziemi, przy czym do *Terrigeni* zaliczano także dzierżawców, a nawet zastawników, a zatem tych, którzy udzielili właścicielowi dóbr pożyczki pod ich zastaw. W Rzeczypospolitej kryteria były jednak płynne, nie prowadzono „ewidencji ruchu ludności szlacheckiej", a zatem wszystko opierało się na „znajomości, pokrewieństwie i sąsiedztwie", więc zabierać głos na sejmiku, a nawet zostać posłem, mógł każdy, którego *vox populi* obwołało swojakiem[40].

Błyskawiczną karierę polityczną Szydłowskiego niektórzy wiązali z faktem, iż był ojcem Elżbiety z Szydłowskich Grabowskiej, kochanki króla, a później jego domniemanej morganatycznej żony. Z przyczyn zapewne proceduralnych, gdyż Witold Filipczak wątpi, aby „senator mógł zostać wybrany na sejmiku elekcyjnym kandydatem do urzędu ziemskiego"[41], Szydłowski nie znalazł się pośród kandydatów do objęcia urzędu nurskiego starosty. Król miał wybrać spośród czterech kandydatów: znanego nam już Karola Wodzińskiego; wojskiego nurskiego, podstarościego grodzkiego kamienieckiego Rocha Czarnowskiego; miecznika Jana Swinołęskiego i sędziego grodzkiego warszawskiego Szczepana Zambrzyckiego. Tuż przed rozpoczęciem sejmiku poselskiego w Nurze, Karol Wodziński jako nowy starosta wjechał z pompą do miasta, w obecności ponoć 2 tys. obywateli[42].

On też zagaił rozpoczęty 19 sierpnia 1782 sejmik poselski w Nurze. Na marszałka obrano komornika ziemskiego nurskiego Franciszka Godlewskiego, a do pomocy przybrano marszałkowi asesorów: podstolica ziemi nurskiej, podwojewodziego powiatu ostrowskiego Kajetana Pudłowskiego, cześnikowicza żytomierskiego Wincentego Boguckiego oraz Adama Widlicę Domaszewskiego.

Przy każdych wyborach poselskich obmyślano na dworze królewskim, kto z punktu widzenia interesów monarszych najlepiej reprezentowałby dane województwo czy ziemię. Sporządzona lista dworska obejmowała cztery osoby: eksstarostę wołkowyskiego Aleksandra Brzostowskiego (męża Marii Anny z Wodzińskich), pisarza ziemskiego nurskiego Adama Kownackiego, sędziego grodzkiego warszawskiego Szczepana Zambrzyckiego i starostę mielnickiego Adama Szydłowskiego (najstarszego syna Teodora)[43]. Zamierzeniom dworskim stało się zadość, w czym pomógł niewątpliwie starosta regalista i to właśnie ta ostatnia dwójka miała reprezentować naszą ziemię na sejmie w Warszawie.

Na sejmikach i sejmach działali przeróżni, nie tylko dworscy lobbyści. W samorządzie żydowskim powstał urząd „sztadlana". Obejmowali go starozakonni cieszący się autorytetem

[39] Teodor Szydłowski do króla, 5 XI 1781, BCz., rkps 688, s. 865-866, [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 33.
[40] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., s. 104.
[41] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 34.
[42] Szczepan Zambrzycki do Adama Cieciszowskiego, 22 VIII 1782, BCz, rkps 695, s. 251, [za:] tamże, s. 35.
[43] Series kandydatow do poselstwa na Seym 1782, AGAD, Zbiór Popielów [dalej: ZP], nr 126, k. 118vbb, [za:] tamże, s. 35.

pośród Żydów, a jednocześnie posiadający rozległe kontakty i wpływy pośród szlachty, a nawet magnaterii. Dzielili się na niższych i wyższych – ci pierwsi lobbowali na sejmikach, a ci drudzy na sejmach. W 1624 r. na zjeździe gmin żydowskich w Prużanie, pośród obranych sztadlanów sejmowych znalazł się niejaki Mordoch z Łomży[44]. Jak wynika ze źródeł żydowskich, istniał nawet ogólnokrajowy fundusz korupcyjny – „w 1627 roku wydatki sejmowe rozliczano już centralnie i powstawały spory o parytet świadczeń poszczególnych gmin i okręgów na ów fundusz sejmikowy – *nacaot sejmikis*"[45].

Treść danej posłom nurskim w roku 1782 instrukcji ponownie przeczy tezie o przerażającym zacofaniu tutejszej szlachty. Dwa pierwsze punkty dotyczą bowiem oświaty, a w tym wsparcia finansowego dla szkół węgrowskich, popularnego pośród młodzieży ziemi nurskiej miejsca edukacji. Do punktów oświatowych dołączono uwagi tyczące wojska, przede wszystkim wspomożenia inwalidów wojennych. Podejrzewalibyśmy dzisiaj, iż była to próba „przepchnięcia" wniosków w ramach innych postulatów, ale był to raczej wynik objawiającego się podczas obrad chaosu. Trudność lektury dokumentów sejmikowych wynika nie tylko z ówczesnej maniery językowej, ale i z owego chaosu, a przede wszystkim mieszania, a nawet gubienia wątków w wielopiętrowych, ciągnących się bez końca zdaniach. Dobro zaś żołnierzy, pomimo doznawanych od przechodzących wojsk gwałtów, leżało szlachcie nurskiej szczególnie na sercu, gdyż we wdzianiu munduru lub sukni duchownej wielu klepiących biedę acanów widziało jedyną szansę na poprawę swego losu.

Mało tego. Ta podług wielu ciemna nurska szlachta domagała się nawet rekompensaty dla sukcesorów Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Załuskich, za ufundowaną przez braci, a ofiarowaną narodowi wspaniałą bibliotekę. Dość dziwna może się natomiast wydać dbałość nurskich nobilów o dobrostan warszawskich bankierów. Wytłumaczeniem może być fakt, że uważano ich za cudotwórców, płacących szczodre odsetki i umiejących robić pieniądze z niczego. Za kilka lat bańka jednak pęknie, a część swoich funduszy utraci także kościół brokowski[46]. Nie zapomniano o sprawach lokalnych, bo w każdej instrukcji obok spraw ogólnopaństwowych musiały się znaleźć tzw. *petita*, czyli sprawy drobne. Powtórzono słowa troski o stan budynków mieszczących lokalne archiwa oraz poruszono sprawę chylącego się ku ruinie kościoła w Nurze. Nikt jednak nie myślał o uchwaleniu jakiegoś funduszu na polepszenie starych lub wzniesienie nowych budowli. W przypadku archiwów koszty miały ponieść posesorki starostwa kamieńczykowskiego oraz dzierżawcy własności królewskiej w Ostrowi i w Nurze. Staraniem wynędzniałych mieszkańców Nura, tracących z tego powodu jedno z ostatnich źródeł dochodów, zakazano proboszczowi nurskiemu nielegalnego szynkowania i wyrobu trunków. Teraz szlachta postulowała, aby przymknąć oko na plebański proceder, a tym samym powiększyć przychody parafii – poszkodowanymi będą przecież wyłącznie mieszczanie. Wspomniano także o spalonym kościele rosochackim, z nadzieją, iż i tą sprawą zajmie się cała Rzeczpospolita. Ta troska może wynikać z faktu, że większość regionalnych proboszczów i wikariuszy stanowili familianci miejscowych nobilów.

Instrukcja nie zawiera w sumie punktów sprzecznych z ogólną linią polityczną dworu królewskiego (takim punktem była w roku 1780 sprawa kodeksu praw Andrzeja Zamoyskiego).

[44] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., s. 104.
[45] Tamże, s. 116.
[46] Pisano o tym TUTAJ.

Według Witolda Filipczaka potwierdza to tezę, że „na sejmiku z 19 sierpnia 1782 r. regaliści odnieśli jednoznaczny sukces”[47].

Wojewoda mazowiecki Andrzej Mokronowski dozwolił, aby następnego dnia po sejmiku poselskim odbył się w Nurze sejmik elekcyjny. Także te obrady zagaił starosta Wodziński, a marszałkiem został obrany dzień wcześniej na posła Szczepan Zambrzycki. Asesorami zaś podstarostowie kamieńczykowski, nurski i ostrowski, odpowiednio Roch Czarnowski, Ludwik Barański i Roch Godlewski. Obrano czterech kandydatów na sędziego ziemskiego: podsędka[48] nurskiego Dominika Zembrzuskiego, komornika ziemskiego nurskiego Franciszka Godlewskiego, podstolica ziemi łomżyńskiej Wiktoryna Staniszewskiego i Adama Domaszowskiego, po czym poproszono Najjaśniejszego Pana, aby wskazał spośród tej czeredki osobę najgodniejszą do objęcia wzmiankowanego urzędu. Największą popularnością pośród szlachty cieszył się komornik ziemski nurski Franciszek Godlewski, o czym świadczy fakt, że już wielokrotnie był obieranym na marszałka sejmików. Osoby bliskie dworowi królewskiemu uważały za osobę najbardziej predestynowaną do objęcia tego urzędu sędziego Rocha Czarnowskiego, faworytem zaś starosty Wodzińskiego był Dominik Zembrzuski[49].

Ponieważ dotychczasowy podsędek Zembrzuski mógł zostać sędzią, więc uznano, że również to stanowisko może zawakować, zatem – raczej przedwcześnie – dokonano wyboru kandydatów na nowego podsędka. Wojewoda udzielił zgody wyłącznie na wybór sędziego, było to więc działanie bezprawne, ale starosta Wodziński postanowił najwidoczniej kuć żelazo póki gorące i w sprzyjającej własnym zamierzeniom atmosferze obsadzić swymi stronnikami tak dużo stanowisk, jak to tylko możliwe. Królowi umożliwiono wybór podsędka spośród czterech komorników ziemskich nurskich: Franciszka Godlewskiego, Tomasza Bieńkowskiego, Stanisława Łazowskiego i Balcera Kamińskiego.

Ważne persony nigdy nie czekały bezczynnie na decyzję króla i słały listy do osób wpływowych, szukając poparcia dla „swoich ludzi”, nie stroniąc od oczerniania przeciwników. Także i tym razem jeszcze tusz na dokumentach dobrze nie wysechł, a już starosta Wodziński począł rozsyłać listy oraz spotykać się z dygnitarzami, prosząc o poparcie dla kandydatur Zembrzuskiego na sędziego i Godlewskiego na podsędka.

Ktoś może zapytać, po co taki ambaras w przypadku obierania sędziego czy podsędka? Otóż m.in. sędziowie, podsędkowie i pisarze ziemscy dysponowali realną władzą, sporo od nich zależało, podczas gdy wiele innych tytułów brzmiało wprawdzie pięknie, ale miało już wówczas charakter czysto symboliczny. Jeden z historyków opisuje urzędy stolnika, podczaszego, podstolego, łowczego, miecznika, wojskiego jako w tamtych czasach już tylko „tytularne, honorowe, nieczynne”[50]. Ktoś mógł się puszyć, iż jest łowczym[51], ale nie dysponował żadną realną władzą.

---

[47] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 37.

[48] „Podsędek — w sądach ziemskich zastępca sędziego. Podsędków, zarówno jak sędziów i pisarzów ziemskich, wybierała szlachta z pomiędzy siebie. Król jednak z czterech kandydatów, przez szlachtę na liście mu podanych (podług prawa z roku 1496), wybierał i zatwierdzał jednego”, [za] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 4, s. 47-48.

[49] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 39.

[50] Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński, *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącem i o urzędach w dawnej Polsce*, Warszawa 1868, s. 59.

[51] „Łowczy**.** W dobie piastowskiej, gdy prawie cała Lechja była krajem leśnym, a bory, przepełnione wszelkim zwierzem, stanowiły śpiżarnię dla książąt i narodu, łowiectwo było korzystnym przemysłem, a urząd łowczego

W końcówce tekstu laudum sejmiku elekcyjnego czytamy, że zostało „w powszechnej zgodzie i jedności ułożone". Atmosferze wszechogarniającej miłości przeczą jednak fakty. Wojewoda Mokronowski podważał legalność wyborów kandydatów na podsędka, a twierdził nawet, że panowie szlachta „chcą nowej elekcji"[52]. Jeszcze dobitniej o niepokojach świadczy urywek z raportu oblatowanego w grodzie nurskim 12 kwietnia 1783 r. Napisano tam, co następuje: „Dnia dwudziestego sierpnia, nazajutrz po sejmiku elekcyjnym poselskim, była elekcja sędziego i podsędka ziemskich nurskich, na której z obywatelów, niegdy [nieżyjący] u. [urodzony[53]] Jan Stepnowski był ranny, tak iż za nieżyjącego był poczytany, jakoż dnia trzeciego po tym umarł"[54]. Najwidoczniej, jeden truposz to za mało, by zakłócić obraz powszechnej zgody.

Czas leczy rany, zatem sprawa nieco przycichła – sędzią ziemskim nurskim został Franciszek Godlewski, a podsędkiem Balcer Kamiński.

Ilustracja 7. Jan Piotr Norblin, *Krzykacz sejmikowy*, ołówek, koniec XVIII w[55].

bardzo ważnym zawodem. Kroniki mówią o łowczych Bolesława Chrobrego, a w dokumentach z lat: 1208, 1228, 1248, wspominany jest już wszędzie łowczy pod łacińską nazwą *venator.* W dokumencie kujawskim z r. 1250 mamy wyraźnie, że łowczych dworskich, urządzających polowania książęce, zwano »psiarzami«, mieli bowiem pieczę nad sforami ogarów. Do składu urzędników honorowych Rzplitej należeli: Łowczy koronny, Łowczy litewski, Łowczy nadworny koronny i Łowczowie po ziemiach, którzy nosili tytuły bez żadnych obowiązków, jeno dla zwyczaju i uświetnienia majestatu monarszego", [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 3, s. 163-164.

[52] A. Mokronowski do A. Cieciszowskiego, 26 VIII i 16 IX 1782, BCz., rkps 673, s. 697–698, [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 41.

[53] Różnicę pomiędzy „urodzonymi" a „szlachetnymi", oraz stopniową degradację znaczenia tych pojęć doskonale opisał Władysław Łoziński: „Szlachcic zagonowy, cząstkowy, uboższy, figuruje w aktach zawsze jako »szlachetny« [*nobilis*], szlachcic zajmujący majątkowo i towarzysko wybitniejsze stanowisko figuruje jako »urodzony« [*generosus*] – co więcej, w XVI jeszcze wieku nawet członkowie głośnych i możnych już w tym czasie rodów, jeżeli nie mają żadnego urzędu, występują w aktach bardzo często jako szlachetni. […] Były to jeszcze czasy, kiedy tytuły nie stały się tanią monetą zdawkową, kiedy królowie, pisząc do hetmanów, wojewodów i kasztelanów, poprzestawali na tytule: »urodzony wiernie nam miły«, a co najwyżej »wielmożny«. Dopiero z końcem XVII i w XVIII wieku lada cześnik, lada wojski, lada pisarz lub podstarości grodzki rości sobie prawo do tytułu *magnificus*, a każdy wyższy dygnitarz jest już *illustrissimus* […] wątpliwa szlachta »nie tylko *nobiles*, ale *generosi* zwykła się pisać«", cyt., [za:] Władysław Łoziński, *Prawem i lewem*, Warszawa 2022, s. 261.

[54] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1783-1783, k. 216-217v, sygn. 1/43/0/5/56, AGAD.

[55] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., il. 19.

SEJMIK NURSKI ROKU 1784

Sejmik poselski, który odbył się 16 sierpnia 1784 r., także zagaił starosta Karol Wodziński, a funkcję marszałka powierzono podstolemu nurskiemu i szambelanowi królewskiemu Janowi Zambrzyckiemu. Szambelan to kolejny piękny tytuł, tyle że król Stanisław August tak nim szafował, iż mawiano, że „kpów i szambelanów nigdy nie zbraknie”[56]. Był to jeden z tych tytułów wyłącznie honorowych, które król dla zyskania sobie stronników rozdawał wręcz z dziecinną szczodrością: „Szczególne utrapienie było z szambelanami, wielu z nich nigdy już nie tylko dworu, ale w ogóle Polski nie widziało. Byle sowizdrzałowi, co wiatry gonił po świecie, a raz o Polskę zawadził i o tytuł się przymówił, król pisać kazał przywilej szambelański. Za Augusta III było ich tylko ośmiu, teraz namnożyło się rzeczywistych do dwudziestu (za wzorem dworu Ludwika XV), a liczba tytularnych sięgała chyba tysiąca”[57].

Marszałkowi Zambrzyckiemu przydano do pomocy sędziego grodzkiego ostrowskiego Rocha Godlewskiego, komornika ziemskiego nurskiego Tomasza Bieńkowskiego i Adama Domaszowskiego. Zawierający przeróżne instrukcje list monarchy odczytał Wojciech Przezdziecki, a Szczepan Zambrzycki w imieniu własnym i swego kolegi Adama Szydłowskiego, zdał relacje z ich posłowania na sejm roku 1782. Z powtarzających się w kolejnych instrukcjach tych samych, co do treści postulatów wynika, że zwykle niewiele spraw dawało się na sejmie załatwić, ale podobno szlachta nie obarczała swych reprezentantów winą za ten jaskrawy brak skuteczności[58].

O posłowanie na sejm, który tym razem miał się odbyć w Grodnie, ubiegali się: podstoli zawkrzeński Antoni Zieliński, eks-starosta wołkowyski (a wkrótce sokołowski) Aleksander Brzostowski, miecznik liwski Franciszek Wielądko (Wielątko) i Kajetan Szydłowski, kolejny syn wojewody płockiego Teodora[59]. Zwycięzcami okazali się popierani przez dwór królewski A. Brzostowski i K. Szydłowski. W instrukcji im danej mowa jest nie tylko o niezgodzie na nowe podatki, ale i o ułatwieniu ich płacenia, poprzez lokalizację poborcy podymnego dla ziemi nurskiej, nie w dalekiej Łomży, ale w Ostrowi. Masowo wywożoną do Prus dobrą polską monetę, zastępował pieniądz gorszy, obcy, a że ten był przez władze słusznie „wywoływany”, czyli unieważniany, to odczuwano brak monet. Postulowano, aby przynajmniej częściowo można było uiszczać podatki w monecie obcej. Z różnych dokumentów zamieszczanych w aktach nurskich wynika, że z zalewem obcej monety nasi przodkowie znakomicie sobie radzili. Nie interesował ich bowiem widniejący na krążku nominał, ale zawartość kruszcu. O dziwo, w jego zawartości doskonale się orientowali, dokonując szybkich przeliczeń różnych, szczególnie pruskich wynalazków na pieniądz rodzimy. Ze spraw lokalnych ponownie wyrażono troskę o fundusze miejscowych kościołów. Poza kościołami rosochackim i nurskim troskano się jeszcze o fundusz dla nowo lokowanej świątyni w Bogutach-Piankach. Poruszono też sprawę kształcenia w kolegium pułtuskim oraz ponowiono postulat budowy w Kamieńczyku nowego archiwum. Troskano się także o los przeróżnych bliższych i dalszych acanów. Z nich zaś najciekawszą osobowością wydaje się Ignacy Rychłowski, jeżeli rzecz jasna, nie jest to przypadkowa zbieżność imienia i nazwiska. W suplemencie gazetki rękopiśmiennej z czerwca 1782 donoszono: „Sławny na sejmie 1775 delegat Rychłowski, straciwszy sejmowe nabytki, zwariował. Choroba jego najwięcej obchodziła księżnę Adamową [Izabelę z Flemmingów

[56] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 4, s. 302.
[57] Stanisław Wasylewski, *Na dworze króla jegomości*, Lwów – Kraków 1919, s. 122.
[58] Jolanta Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie…*, s. 46.
[59] Kandydaci do poselstwa w roku 1784, k. 29v, ZP, nr 128, AGA, [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 42.

Czartoryską], do której się w nocy po kilka razy zakradał i księcia Adama [Kazimierza Czartoryskiego], którego na publicznej ulicy plwaniem afrontował jako rywala. Jest tedy i kaptywacja [uwięzienie] jego udeterminowana, ale wprzód doktorów wysadzono, aby go egzaminowali. Napadli go tedy w Ogrodzie Saskim; ale trafem po kilkogodzinnej rozmowie nie znaleźli, co by ich o wariacji przekonać mogło. A tak jeszcze jakowyś czas wariat ten napastować będzie ludzi po Warszawie”[60]. Ponoć w roku 1784 pan Ignacy zdrowie psychiczne odzyskał, ale skąd taka troska naszych, często przymierających głodem nobilów o finanse byłego szaleńca, tego się zapewne nie dowiemy. Tenże pan Ignacy nim oszalał (a może tylko pozorował szaleństwo?), był bardzo aktywnym stronnikiem Rosji i jako starosta warecki namiętnie kolekcjonował nabywane po taniości dobra konfederatów barskich.

Słowa o powszechnej zgodzie, akurat w przypadku tego sejmiku mogłyby być wiarygodne, ale nie do końca tak było, a co najmniej marszałek Jan Zambrzycki cechował się słuchem wybitnie wybiórczym. Oto kilka dni później Michał Jabłonowski w imieniu swoim, a także „Karola i Wincentego Szulborskich, Maksymiliana Piętki i innych dóbr Czyżewa dziedziców” wniósł do ksiąg grodzkich nurskich manifest, czyli żal albo skargę na rzeczonego marszałka i towarzyszących mu asesorów. W konstytucjach sejmu z roku 1775 znalazło się mianowicie postanowienie o przyznaniu podstolinie liwskiej Eleonorze z Godlewskich Wodzińskiej prawa pierwokupu części, należących do innych posesorów Czyżewa i to pod wysoką sankcją, nie tylko pieniężną. Michał Jabłonowski i pozostali dziedzice uznali owo postanowienie – i słusznie – za zamach na prawo własności. Podczas przygotowywania instrukcji dla posłów obranych na sejmiku w roku 1784, głośno wyrażali swe żądanie wpisania do instrukcji punktu o skasowaniu rzeczonego postanowienia. Zgodnie z prawem i obietnicą marszałka oraz asesorów, apel ten miał i powinien być w instrukcji uwzględniony, ale tak się nie stało.

Owo niedopatrzenie nie było zapewne dziełem przypadku skoro zbieżność nazwisk starosty nurskiego Karola Wodzińskiego oraz żony wyżej wzmiankowanego posła Aleksandra Brzostowskiego – Anny Marii Wodzińskiej, także nie była przypadkowa. Z kolei Józef Ossoliński, chorąży liwski (ojciec Kazimierza, podkomorzego mielnickiego) wydał jedną ze swych córek za Antoniego Wodzińskiego, chorążego liwskiego. Sprawa czyżewska trafiła dopiero na sejm roku 1788, pod nazwą „Zabeśpieczenie współdziedziców Czyżewa”[61].

SEJMIK ROKU 1786

Był to zjazd nie mniej burzliwy niż ten w roku 1645, choć jakimś cudem nie tak krwawy. A że każda ze stron konfliktu przedstawiła własną, diametralnie różną wersję wydarzeń, zatem nie sposób dojść, jak było naprawdę. Niektórzy przypisują te wypadki skrajnie zaostrzonej walce politycznej pomiędzy stronnikami króla a magnacką opozycją, ale być może wielu przedstawicieli nurskiej szlachty nie myślało o wielkiej polityce, lecz miało po prostu dosyć szarogęszenia się oraz matactw starosty Karola Wodzińskiego i jego kumotrów. Inni zaś z chęcią widzieliby swe własne osoby na stanowiskach przez owych kumotrów zajmowanych. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, o co w tym wszystkim chodziło, reszta zaś szlachty mogła się – podobnie jak my – tylko domyślać.

[60] *Kaptywacja szambelana Rychłowskiego*, na portalu Muzeum Pałacu Jana III w Wilanowie *wilanow-palac.pl*.
[61] Uwaga nad projektem podanym do Laski pod tytułem: Zabezpieczenie współdziedziców Czyżewa, sygn. mf. 105403, Biblioteka Narodowa – Polona.

Jeszcze przed rozpoczęciem sejmiku aspiracje do posłowania z ziemi nurskiej zgłaszali starosta nurski Karol Wodziński, starosta mielnicki Adam Szydłowski oraz wieloletni członek nurskiej palestry Adam Kownacki. Podobno wpływowy skarbnik nadworny litewski Antoni Dziekoński, chętnie widziałby w roli posła nurskiego szefa regimentu pieszego w wojsku litewskim Jana Pawła Grabowskiego (ród związany z powiatem wołkowyskim), ale ta akurat propozycja przepadła już w przedbiegach[62]. Koła dworskie preferowały w roli posłów oddanych sobie starostów, należało zatem tak sejmik poprowadzić, aby woli dworu stało się zadość. Uznano najprawdopodobniej, że najlepiej tego dokonać w sekrecie, nad ranem, gdy ledwie będzie dniało.

Podług manifestu złożonego do ksiąg grodzkich nurskich w dniu wyznaczonym na sejmik, szczegóły przebiegłego planu Wodzińskiego *et consortes* wyciekły, a szlachta „wiedząc o zamysłach […] sekretnego sejmiku robienia”[63], czuwała już przed świtem przy kościele nurskim. O piątej nad ranem, gdy zaledwie świtało, a zatem o godzinie dla odbywania sejmików niezwyczajnej, przed kościołem pojawił się Karol Wodziński „z małą częścią obywatelów ziemi tejże, z większą zaś osób z różnych ziem i powiatów województwa mazowieckiego i podlaskiego, a nawet i innych województw pobliższych”[64]. Proboszcz Godlewski spał jeszcze, więc po niego posłano, aby otworzył świątynię. Po otwarciu, ludzie Wodzińskiego bezceremonialnie wepchnęli się do wnętrza, zajmując wszystkie strategiczne miejsca, w tym chronione kratą sąsiedztwo ołtarza, skąd zwykle marszałek i asesorowie zawiadywali zjazdem. Pozostałej szlachcie wypadło tłoczyć się z dala, tam, gdzie kto jakieś miejsce znalazł.

Ilustracja 8. Jan Piotr Norblin, Szlachcic czytający dokument podczas sejmiku (?). Album prac artysty ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina)[65].

[62] Antoni Dziekoński do króla, 11 V 1786, BCz., rkps 725, s. 615 [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 46.
[63] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, k. 562, sygn. 1/43/0/5/62, AGAD
[64] Tamże.
[65] Jan Kowalski, dz. cyt., il. 17b.

Nie było mowy o poprzedzającej obrady mszy świętej, a przeczuwający pismo nosem duchowny, czym prędzej wyniósł do zakrystii Przenajświętszy Sakrament. Obyłoby się nawet bez zagajenia, gdyby sędzia nurski Franciszek Godlewski, o tym nie przypomniał. Po śmierci Ignacego Zielińskiego stanowisko podkomorzego wakowało, więc to starosta nurski Wodziński był najwyższym urzędnikiem tej ziemi i coś tam plótł, ale zagajeniem, żadną miarą nazwać tego nie uchodziło.

Szlachta poczęła protestować, ale nikt nie miał zamiaru jej słuchać, a ludzie starosty, częstokroć miejscowym zupełnie nieznani, dobyli szabel i poczęli tłum ze świątyni wypychać. Szable szablami, ale szlachecka ciżba kołki z pobliskich płotów powyrywała, a że dysponowała liczebną przewagą, to zmusiła szermierzy do rejterady za kraty. Nie miało zatem miejsca nic, co można byłoby nazwać choćby początkiem sejmiku. Po pewnym czasie otoczony zbrojnymi i nieuzbrojonymi stronnikami Wodziński ukazał się przed ołtarzem z zamiarem opuszczenia kościoła. Tłum szlachty rozstąpił się, a tamci udali się do pobliskiego dworu, siedziby wójta, którym jak wiemy, był wcześniej Wodziński i w którym wciąż rezydował jako starosta nurski. Adam Szydłowski przyobiecał na odchodnym, że naradzą się na wójtostwie, co dalej z tym ambarasem robić i wkrótce osobiście ze stosowną rezolucją powróci.

Czekaj tatka latka… nikt nie przychodził, więc szlachta uprosiła kilku, gotowych na rozsiekanie szablami straceńców, by poszli na wójtostwo i rozeznali się w czym rzecz. Okazało się, że ludzie Wodzińskiego nie mieli zamiaru wracać, gdyż uznali sejmik za zakończony. Podczas największego tumultu w kościele, gdy tłum bronił się przed napierającymi szermierzami, doszło bowiem do obrania stolnikowicza łomżyńskiego Aleksandra Zielińskiego na marszałka, a zaraz potem do wyboru Karola Wodzińskiego oraz Adama Szydłowskiego na posłów.

Zebranej w kościele nurskim szlachcie nie pozostało nic innego, jak złożyć protest sądowy. Rozpoczęli go pisać godzinę po tradycyjnej porze rozpoczynania sejmików, czyli po ósmej rano, a skończyli w południe, po czym zaczęli zbierać podpisy (w większości rzecz jasna w formie krzyżyków). Autor niniejszego artykułu, pomimo próby szczegółowego ich porachowania, dokładnej liczby podać nie może, ale naliczył ich grubo ponad sześćset. W tym samym czasie pod spreparowanym laudum pseudosejmiku zbierano podpisy także w wójtostwie. Szlachta zgromadzona w kościele dowiedziała się ze zgrozą, że wpisywany jest tam każdy szlachcic, o którym twórcy dokumentu sobie przypomną, także ci składający właśnie swoje podpisy lub krzyżyki w kościele. Pod protestem podpisał się jako pierwszy weteran lokalnego sądownictwa, pisarz grodzki i ziemski nurski Adam Kownacki, który w tym momencie urasta do roli trybuna drobnej szlachty. Zapewne nie dowiemy się, czemu nigdy nie zyskał poparcia Gabinetu Królewskiego. Karol Kownacki, syn owego Adama był regentem (kierował miejscową kancelarią) nurskim i skarżył się w liścia do króla, na przemoc, jakiej doznawał od starostów Wodzińskiego i Szydłowskiego oraz rozsiewanie plotek, jakoby jeśli nie czynem, to przynajmniej słowem był przeciwko władcy[66].

Upichcone na wójtostwie, a zawierające także instrukcję dla posłów laudum, sporządzono niby tego samego dnia, w którym sejmik miał się odbyć, ale co dziwne, najpierw, a mianowicie cztery dni później, dokument został przyjęty w Kancelarii Królewskiej w Warszawie, a dopiero 5 września oblatowany w księgach grodzkich w Nurze.

[66] K. Kownacki do króla, 21 VII 1786, BCz., rkps 922, s. 823–825, [za:] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 46.

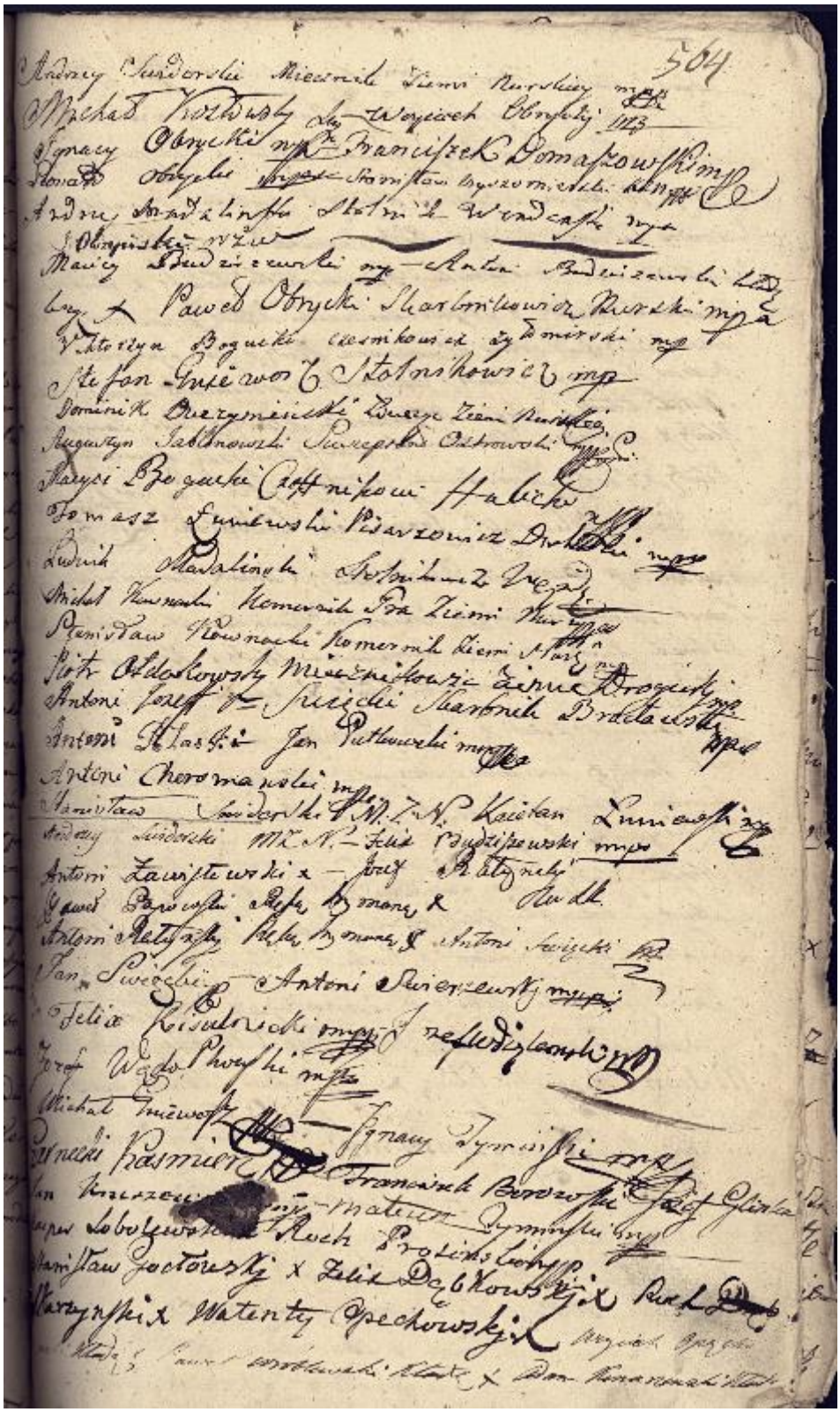

Ilustracja 9. Jedna z kart z podpisami (razem ponad 600) pod protestem z 21 sierpnia 1786 r., w którym oburzona szlachta opisuje machinacje Karola Wodzińskiego, Adama Szydłowskiego i ich stronników[67].

[67] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, k. 564.

Z laudum wynika, że po zagajeniu obrad przez starostę Wodzińskiego na marszałka obrano stolnikowicza ziemi łomżyńskiej Aleksandra Zielińskiego (syna Stanisława i Teresy ze Strzałkowskich), a za asesorów przydano mu Franciszka Godlewskiego, Antoniego Zielińskiego (syna zmarłego w międzyczasie podkomorzego Ignacego), burgrabiego[68] grodzkiego nurskiego Tadeusza Domaszowskiego, podsędkowicza ziemskiego nurskiego Feliksa Kaminskiego oraz Mateusza i Jana Boguckich, czyli razem sześć osób. Przysięgę złożyło już tylko czterech asesorów (a przecież każdemu z trzech powiatów przysługiwała ta sama ich liczba) i również pod dokumentem podpisali się jako asesorzy wyłącznie Godlewski, Domaszewski i obaj Boguccy. Na posłów „obrano" podług życzenia królewskiego dworu Karola Wodzińskiego i Adama Szydłowskiego.

Dano im instrukcję liczącą ledwie osiem punktów i pisaną jakby w pospiechu. Warto wspomnieć m.in.: o proponowanym zakazie wywożenia skór przez Żydów; o sugerowanym zakazie pobierania myta za przejazd przez byle dziurawy mostek czy znajdującą się w opłakanym stanie grobelkę, ale przy jednoczesnym obmyśleniu funduszów na dokonanie naprawy; o ustanowienie manufaktur krajowych i rozwój handlu, co wydaje się postulatem nazbyt ogólnikowym; o rozwiązanie problemu tłumów włóczących się po kraju „próżniaków"[69].

Zadziwiająca jest liczba złożonych pod laudum i instrukcją podpisów – jest ich ponad 1200. Tak masowy udział szlachty w sejmiku należałoby uznać za jeden z rekordowych w skali kraju. Zwykle bywało na sejmikach od kilkudziesięciu do 200-300 szlachty, przy czym zjazdy kilkusetosobowe uważano za wyjątkowo liczne[70]. W Brześciu Litewskim miało się zebrać w 1764 r. właśnie 1200 osób, ale było to sytuacja z różnych względów wyjątkowa, toteż i frekwencja była nadzwyczajna[71]. Standardowo nie widziano także potrzeby, aby pod laudami składano aż tyle podpisów jak w przypadku omawianym – wystarczyło, że podpisali się marszałek i asesorzy. Natomiast, owszem, bywało, że pod protestami składały swe podpisy setki osób. Ta przesadna dbałość o legitymizację dokumentu, budzi uzasadnione podejrzenia. W dodatku A. Szydłowski zdobył się w liście do króla na szczerość i przyznał, że podpisów rzetelnych było nie więcej niż tysiąc[72], a należy powątpiewać, czy była ich choćby połowa. Podobnie myśleli autorzy jednego z protestów, zwracając uwagę, że „po cóż [Aleksander Zieliński] miał za potrzebę i maksymę podpisy innych ludzi przyłączać, bo jeżeli elekcja posłów stanęłaby jednomyślnością, to ją mu tak należało wyrazić, a zatem żadne inne podpisy nie były potrzebne"[73].

[68] „Burgrabia (z niemieckiego *Burggraf*,) namiestnik czyli zastępca starosty grodowego. Burgrabia grodowy (po łac. *burggravius capitanei*) należał do urzędników grodzkich i był mianowany przez kasztelana lub starostę, których zastępował i w nieobecności ich czuwał nad zamkiem. […] Utrzymywał on w miastach i po kraju policję królewską, z drabami grodowymi imał ludzi swawolnych i podsądnych. Gdy starosta nie utrzymywał wojska, a draby nie wystarczały na przywrócenie porządku, wtedy burgrabia brał w pomoc cechy rzemieślnicze. Jeżeli na wsi miał do czynienia przeciw rozbójnikom lub łotrom, dopomagała mu wtedy szlachta. Burgrabia pilnował wykonania wyroków kryminalnych sądu grodzkiego i w razie potrzeby naprawiał zamek, do czego okoliczni mieszkańcy, którzy w razie niebezpieczeństwa znajdowali w nim schronienie, obowiązkową dawali pomoc", [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 1, s. 215-216.

[69] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, k. 578.

[70] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., s. 133.

[71] Tamże, s. 132.

[72] A. Szydłowski do króla, [21 lub 22] VIII 1786, BCz., rkps 930, s. 1041, [za] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 47.

[73] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1785-1786, k. 369, sygn. 1/43/0/5/60, AGAD.

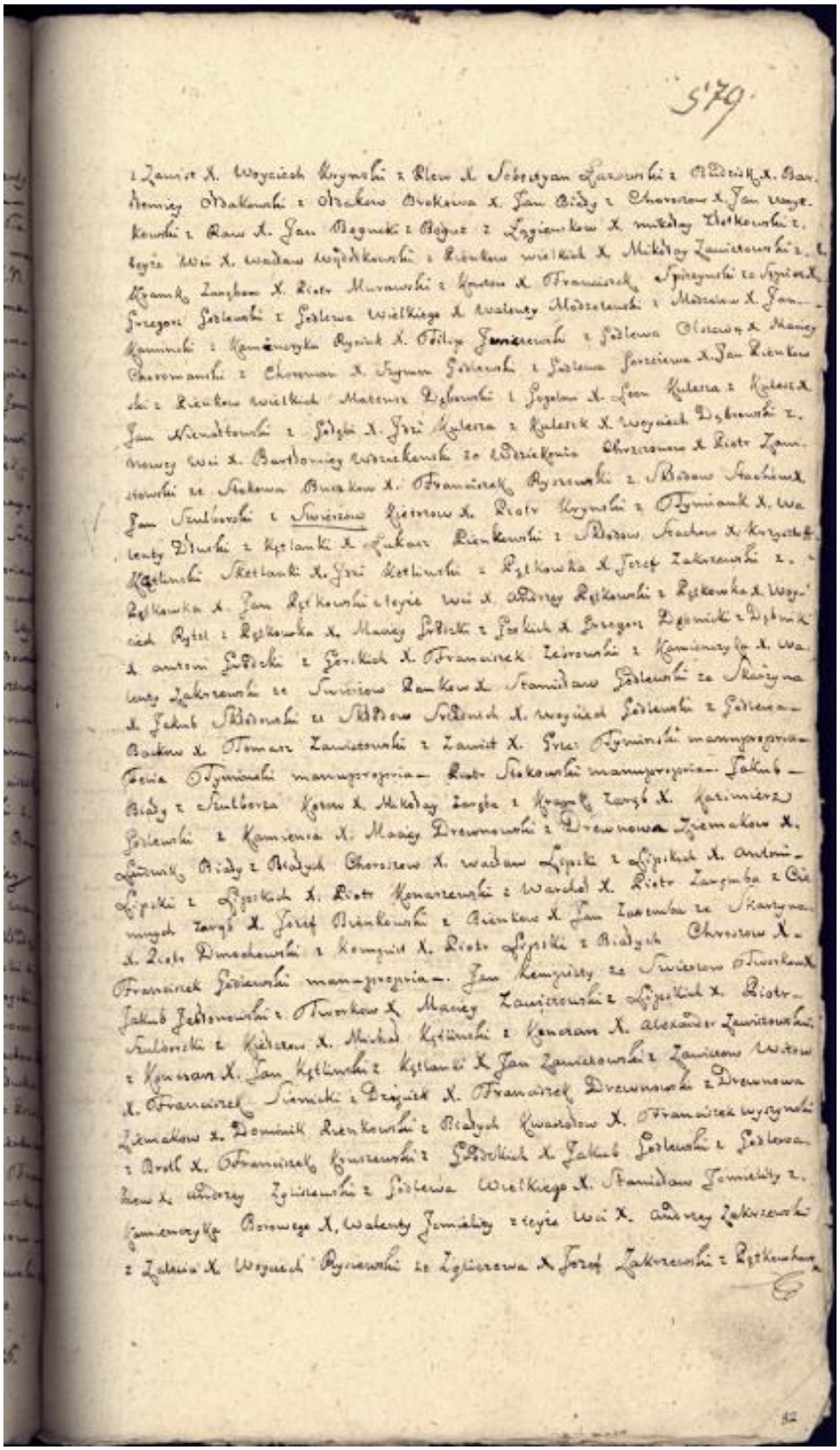

Ilustracja 10. Jedna z kart z podpisami (razem ponad 1200, prawdopodobnie w większości sfałszowanych) pod laudum sejmiku, który jakoby odbył się 21 sierpnia 1786 r.[74]

[74] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, k. 579.

Następnego dnia tj. 22 sierpnia tłum szlachty, w którym prym wodzili Kownaccy, pojawił się w kościele celem odbycia zwyczajowego sejmiku gospodarskiego. Ksiądz proboszcz Godlewski, nie wiedząc, jaki sprawy mogą przybrać i tym razem obrót, wymówił się od odprawienia mszy, nałożonym interdyktem. Obrady zagaił pisarz Adam Kownacki, a na przewodniczącego obradom wybrano Franciszka Domaszowskiego, przydając panu Franciszkowi trzech asesorów, po jednym z każdego powiatu, tak jak nakazywała tradycja. Najwięcej czasu poświęcono tragicznemu stanowi nurskiego archiwum. Staroście Wodzińskiemu zwrócono uwagę, że to do jego obowiązków należy utrzymywanie archiwum w dobrym stanie, więc ku wygodzie urzędników i „pacjentów" winien wystawić w Nurze budynek całkiem nowy. W przypadku archiwum ostrowskiego obmyślono przemyślny plan finansowy. Źródłem środków na budowę miały być nierozliczone przez niektóre miasteczka czopowe i szelężne oraz pieniądze, z których dostawca wojsk rosyjskich niejaki „Szmol, czy Szmugło" nie rozliczył się z własnymi poddostawcami. Komornikowi ziemskiemu nurskiemu Michałowi Budziszewskiemu dano wszelkie plenipotencje, aby wymienione środki odzyskał. Jeśli o archiwum kamienieckie chodzi, to ograniczono się do kolejnego apelu, o przypomnienie wizytkom warszawskim, o obowiązku utrzymania archiwum w należytym stanie. Sejmik z dnia poprzedniego ogłoszono „niedoszłym dla nastąpionych gwałtowności"[75]. Zwraca uwagę, że skandalicznym wydarzeniom poświęcono ledwie kilka słów, zapewne nie chcąc zaogniać sytuacji, a skoncentrowano się na sprawach ważnych dla społeczności.

23 sierpnia stronnicy Wodzińskiego i Szydłowskiego: instygator sądów ziemskich nurskich Jan Swierzewski, Bonawentura Skłodowski, Paweł Zaremba, Piotr Murawski, Walenty Tyminski. Mikołaj (ojciec) i Marcin (syn) Czyżewscy, Józef Uściński, Józef Bienkowski i Jan Kudrycki, służący starosty nurskiego Karola Wodzińskiego, wnieśli manifest w grodzie zambrowskim, oskarżając Kownackich, iż byli organizatorami zamieszek, do jakich doszło w dniu 22 sierpnia[76]. Podburzony, uzbrojony w broń białą i strzelecką tłum szlachty miał najść wójtostwo nurskie, pobić i poranić wielu ludzi. Czemu dokument złożono nie w Nurze, ale w Zambrowie? Tego zapewne się nie dowiemy, ale faktem jest, że ten zambrowski manifest poprzedził pozew złożony dwa dni później w sądzie ziemskim warszawskim przeciwko przede wszystkim Kownackim jako organizatorom i uczestnikom owych mniemanych zamieszek.

Oczywiście, strona oskarżona wystąpiła z własnym, oblatowanym w Nurze manifestem, pod którym na pierwszym miejscu widnieje podpis regenta Karola Kownackiego. Księgi zambrowskie nie przetrwały do naszych czasów, zatem to jedyne, choć rzecz jasna jednostronne świadectwo tamtych wydarzeń. Otóż już popołudniu 21 sierpnia, grupa szlachty spisała jeszcze jeden protest przeciw matactwom Wodzińskiego, Szydłowskiego i ich stronników. Następnego dnia z rana ruszyli ze swych kwater do kancelarii grodzkiej, aby dokument oblatować. Jak twierdzą, byli bez „broni ognistej (bo żaden z nas ani z innych współobywatelów naszych wraz z nami znajdujących się ani pistoletów, ani fuzji, słowem żadnej strzelby nie miał)"[77].

Kancelaria grodzka stała naprzeciwko wójtostwa, zatem chcieli, czy nie chcieli, to musieli przejść koło tegoż budynku, istnego gniazda os, w którym królował Wodziński. Tam czekało na nich nie mniej jak trzystu, w większej mierze zbrojnej szlachty, ale nie tylko acanów, bo i

[75] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, k. 902.
[76] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1785-1786, k. 365v.
[77] Tamże.

ludzi niższej kondycji, a tylko za szlachtę poprzebieranych, tak z ziemi nurskiej, jako i z ziem sąsiednich, głównie zambrowskiej, drohickiej i różańskiej:

> Swierzewski i Choromański wraz z innymi w kompani ich będącymi zaraz słowami zelżywymi, pogardzającymi, łajać i pokrzykiwać na nas poczęli i nieodwłocznie ci obydwa oraz inni, którzy szable mieli, do szabel przeciwko nam porwali się, którzy zaś szabel nie mieli, koły z płotów wyrywali, kamienie, sztuki drewien zbierali i tak równie szablami jako i kamieniami, kołami z płota i drewnami, zza płotów Wielmożnego Wodzińskiego, starosty nurskiego, jako rzęsistymi pociskami nas atakowali, bili i ranili, a urodzeni Tyborscy i inni z województwa podlaskiego (jak dotąd wiadomość mamy) na koniach pomiędzy ich tumultem biegając, z pistoletów do nas strzelali tak dalece, żeśmy się w ostatnim widzieli niebezpieczeństwie. W takowym więc tumulcie, ileśmy mogli, jedni unikaniem i ustępowaniem, mając na to sposobność, rządziliśmy się w tumulcie otoczeni, inaczej nie mogąc, jak tylko do obronnego sposobu, nikogo nie atakując, ani raniąc, udać się przymuszeni zostaliśmy, a jeżeli z nich który cokolwiek uderzony lub raniony został, to przez nich samych w tumulcie swoim, bo jeden drugiego rozpoznawać nie mogli. Wyrażonym więc sposobem, lubo oni sami nas do kancelarii grodzkiej idącym, drogę publiczną zastępując, bezpieczeństwo publiczne, tym więcej w czasie obrad publicznych i dla kancelarii prawami obwarowane zgwałcili, a nas niektórych (jako obdukcje w księgach tutejszych grodzkich nurskich) poranili, sami zaś sobie w tumulcie przez siebie samych utworzonym rany pozadawali[78].

Ilustracja 11. Jan Piotr Norblin, *Szlachcic przemawiający*, ołówek, koniec XVIII w.[79]

[78] Tamże, s. 366v-367.
[79] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., il. 17.

Pośród idącej do kancelarii szlachty nie było ponoć ani pisarza Adama, ani regenta Karola Kownackiego, zdaniem autorów zambrowskiego manifestu głównych prowodyrów zamieszek. Wodziński z Szydłowskim odnieśli sukces o tyle, że tego dnia protestu do akt nurskich nie wniesiono. Niewykluczone, iż owi starostowie, a zarazem świeżo „obrani" posłowie, obawiali się rozdwojenia sejmiku. To pojawiające się od czasu do czasu zjawisko polegało na zawiązaniu przez część szlachty zgromadzenia konkurencyjnego, przy jednoczesnym uznaniu tego pierwszego za nielegalne. Taki podział skutkował poważnymi problemami prawnymi.

Oburzeni Kownaccy słali listy do króla, a to samo robili Karol Wodziński i Adam Szydłowski. Ten ostatni przekonywał monarchę, że oskarżenia Kownackich to wynik zemsty za to, że obecny starosta nurski nie daje się pisarzowi grodzkiemu i ziemskiemu „za nos wodzić", tak jak to sobie pozwalał Adam Kownacki z Tomaszem Ossolińskim[80]. Po kilku latach sprawa przycichła.

Wygląda na to, że sejmik nurski roku 1786, który niby był, a tak po prawdzie to go nie było, można uznać za jeden z większych „przekrętów" mazowieckiego sejmikowania. Protesty, manifesty, a wreszcie często prowokowane przez ludzi wpływowych tumulty drobnej szlachty, nie podważają sformułowanej przez Józefa Andrzeja Gierowskiego, badacza sejmików mazowieckich tezy, iż „życie sejmikowe było przede wszystkim wyrazem poglądów i nastawień małej grupy rodzin, których pozycja w ziemi zapewniała wpływ na szlachtę"[81].

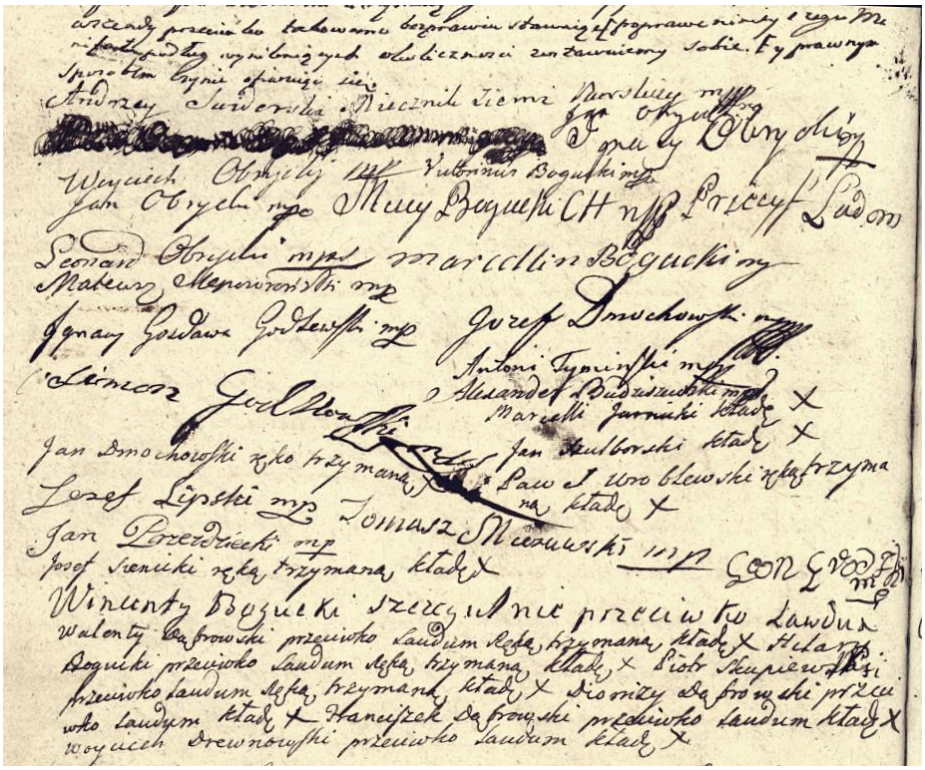

Ilustracja 12. Podpisy pod wrześniowym manifestem, w którym grupa szlachty żądała m.in. uznania za niebyły, jakoby odbytego w sierpniu sejmiku oraz ukarania winnych sfałszowania podpisów pod laudum[82].

[80] Notatka z 7 III 1786, BCz., rkps 922, s. 821, [za] Witold Filipczak, dz. cyt., s. 51.
[81] Wojciech Kriegseisen, dz. cyt., s. 80.
[82] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1785-1786, k. 369v.

LAUDA I NIEKTÓRE INNE DOKUMENTY WYKORZYSTANE W ARTYKULE

AKTA ZWIĄZANE Z SEJMIKIEM ROKU 1780

MANIFEST STAROSTY NURSKIEGO TOMASZA KONSTANTEGO OSSOLIŃSKIEGO[83]

Wprowadzono do ksiąg grodzkich nurskich dnia dwudziestego ósmego, miesiąca kwietnia, Roku Pańskiego 1781.

Osłabiałe wiekiem zdrowie tamuje mi wprawdzie najbliższego z domu wyjazdu, a przeto i do akt publicznych przystępu, lecz gdy tkliwość żywego umysłu krzywdy zamilczeć i w niej uskarżenia zostać nie radzi, więc z wyrażonej przyczyny do ksiąg grodzkich nurskich osobiście stanąć i tam skargi mojej zanieść i złożyć nie mogąc, przedsięwziąłem uczynić to przez JMci Wawrzyńca Łuniewskiego, komornika ziemskiego nurskiego, nie tylko przyjaciela i plenipotenta mego, ale też krzywdy mojej po części uczestnika. A to w takowy sposób.

I oto, iż jako od dojścia lat przyzwoitych i otrzymania w roku 1738 urzędu starościńskiego ziemi nurskiej, celem i usiłowaniem zawsze było moim, wszystkie kroki moje na usługi ojczyzny ofiarować, tak najpierwszym był przedsięwzięciem, o braterskie w tejże ziemi starać się affekta[84], dla których skuteczniejszego pozyskania, ile nadarzających się dla przysługi tejże ziemi widziałem okazji, nie oszczędzałem w nich wszelkich z mojej strony użyć sposobów. Co tylko być mogło ze mnie, takowe kroki moje nie były wprawdzie bezskuteczne, bo ledwie nie co kadencja sejmów (pokąd mi zdrowie i siły pozwalały), funkcją poselską z affektów braterskich zaszczycony byłem, nawzajem zaś nie było nigdy chęcią ani myślą moją, wymagać ani życzyć sobie, jakiej dla mnie od ziemi nagrody (w czym lauda publiczne dadzą i świadectwo). Bo affekt dla mnie braterski, który mnie na tę funkcję wystawiał, był u mnie najszacowniejszy, a we wdzięczności za niego nikt mnie nie przewyższył.

Służyłem zatem ziemi i ojczyźnie mojej własnym kosztem i fortuną, nie uchyliłem się na publicznych wszelkich ziemi zjazdach w wielorakich okazjach i czasach pod wakujący urząd podkomorski do zastępowania pierwszeństwa w ziemi i zawsze o dobro jej powszechne, bez własnej prywaty starać się szczególnym było moim obiektem [celem]. Z tych powodów (azaliż mi nikt za pochlebstwo sobie ani za niepotrzebną chlubę nie poczyta), że przynajmniej wdzięczności (która przez samą sprawiedliwość mogła mi być daną i którą dla mnie w najwyższej korzyści zawsze bym szacował), wszelka myśl spodziewać mi się kazała. A lubo w nadwątlonych wiekiem siłach od funkcji publicznych już czas niejaki usuwałem się, przecież po szczęśliwie i przykładnie urzędu podkomorskiego w dawniejszym roku elekcji doszłej i na tenże

[83] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1781-1782, k. 148-151.

[84] „Afekt, affekt, z łac. *affectus*, poruszenie umysłu. Polacy nader często, pisząc i mówiąc, używali tego wyrazu w znaczeniu silnego uczucia miłości, przyjaźni, sympatyi, namiętności. Ksiądz Skarga pisze: »Czyniąc ten wyrok, bardziej się affektem niż słusznością uniósł.« Dziś wyraz ten stał się już archaizmem, używanym w znaczeniu ironicznem, zwłaszcza z dodatkiem w licz. mn. »strzeliste afekty,« zastępowany w mowie poprawnej wyrazami: miłość, uniesienie, wzruszenie, uczucie, namiętność. »Afekty chociaż będą święte, rozumem mają być ujęte« – mawiali dawni Polacy", [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 1, s. 13.

urząd JW. JMci Pana Ignacego Zielińskiego przez Najjaśniejszego Króla JMci szczęśliwie nam panującego uprzywilejowaniu, gdy pod funkcją podkomorską tegoż JW. Zielińskiego pierwszy sejmik obrania posłów na sejm walny warszawski, w roku blisko przeszłym następował, na obligację koleżeńską JW. podkomorzego pierwsze kroki urzędu swego zaczynającego jako i z własnej publico usłużnej chęci, nie bez azardu [ryzyka] słabego zdrowia nie omieszkałem na tymże sejmiku być przytomnym [obecnym] i o jak najlepszy (jak dawniej z powszechnym ukontentowaniem ziemia nasza doświadczała) skutek jego starania przykładem i lubo tenże sejmik w niepraktykowanym przedtem nieporządku, hałasach, tumultach i rozruchach z rana samego zaczął się i późno po południu tymże sposobem był przeciągany.

Gdy atoli przez roztropne urzędników umoderowanie, jakiżkolwiek swój skutek odebrał, acz nie pomału, tak długim czasu przeciągiem na siłach osłabiony, przecież w duchu i sercu ucieszony, wychodziłem z kościoła, aż w tym momencie, bez żadnej nie tylko z mojej strony, lecz ani publicznej przyczyny (bo to już było po uspokojeniu wszelkich rozruchów i dosztej posłów elekcji), lecz chyba z niejakiej fantazji tumultem różnych osób otoczony, tak dalece ściśniony zostałem, że w żadną stronę z tumultu wydostać się nie mogłem. Nie tylko zaś słowami zelżywymi i odkazywaniami [złorzeczeniami] różnymi traktowany, ale nawet gwałtownymi natarczywościami nieco już zmięty, lecz istotnie z cmentarza do kościoła na powrót wepchnięty byłem, z takim od gwałtowności dla mnie niebezpieczeństwem, że gdyby nie Wielmożni urzędnicy na wsparcie mi przybyli i przyjaciele moi przytomni nie zasłaniali mnie od gwałtów, pewnie bym przy tej usłudze publicznej resztę postradał życia.

Uczułem ja w tym momencie w gminie [ciżbie, tłumie], serca ucisk i tkliwość, i zaraz uskarżenie moje do ksiąg publicznych zanieść życzyłem sobie, ale gdy na ów czas w tak niesłychanym tumulcie i zamieszaniu oraz gwałtownych hałasach, ani osób krzywdę mi czyniących rekognoskować [rozpoznać], ani tym bardziej o autorze tych tumultów pewnej powziąć wiadomości nie można było, wstrzymać się z niniejszym uskarżeniem racja mi rozkazała i lubo autora, który by [do] tych gwałtownych postępków nastroił i ruszał sprężyny, dotąd wiadomością dosięgnąć nie mogę.

Tymczasem przeciwko urodzonym Ich Mciom Panom Walentemu nazwanemu Brodzik, Piotrowi niegdy Stanisława synowi Tymińskiemu z dóbr Tymianki Moderki, Wawrzyńcowi Ołowskiemu z dóbr Ołdaki, Wawrzyńcowi niegdy Grzegorza synowi Tymińskiemu z dóbr Tymianki Skory [Skóry], Janowi niegdy Bazylego synowi Tymińskiemu z dóbr Tymianki Bucie, Józefowi niegdy Franciszka synowi i Bartłomiejowi Lipskim, Tomaszowi urodzonego Jana synowi Murawskiemu z dóbr Kramkowo, Tomaszowi Drewnowskiemu nazwanemu Terepeta, Franciszkowi urodzonego Józefa Godlewskiego synowi, Ignacemu Drewnowskiemu z dóbr Kamieńczyk Ryciorki, Szymonowi urodzonego Franciszka Godlewskiego nazwanego Trukawka z dóbr Przezdziecko Dworaki synowi, Jakubowi Jazwinskiemu nazwanemu Krzynu, z dóbr Jazwiny Koczoty, Janowi Godlewskiemu nazwanemu Lis, z dóbr Godlewo Milewko [Milewek], Bartłomiejowi Boguckiemu z dóbr Dąbrowa Michałki, Pawłowi Zarembie z dóbr Zaremby Lesne [Zaręby Leśne], Walentemu Jazwinskiemu z dóbr Lipskie Drewnowo, Wincentowi Przezdzieckiemu z dóbr Przezdziecko Dworaki, nazwanemu Zygmuncik, dziedzicom i posesorom, i dziedziców synom, o których krzywdę mi czyniących, tymczasem powziąłem wiadomość, jako najuroczyściej użalam się i nie duchem zemsty, bo od tego serce moje i umysł są dalekie, ale chęciom i życzeniem nieprzyzwoitych postępków poprawienia i na dalszy czas obrad publicznych wielorakimi prawami uprzywilejowanych, ubezpieczenia takową krzywdę moją prawnie popierać i obszerniej inkwizycjami dowodzić, oświadczam się.

Tę zaś skargę moją jak wyraziłem przez wspomnianego JMci Pana Wawrzyńca Łuniewskiego, komornika ziemskiego nurskiego zanoszę, poprawienie i pomnożenie tegoż mego uskarżenia, ile o więcej osób, a tym bardziej o autorze wyrażonej gwałtowności wywiedzieć się będę mógł, zostawuję sobie, a to co wyraziłem ręką moją podpisuję.

Dan[85] w Ciechanowcu, dnia 27 miesiąca kwietnia, Roku Pańskiego 1781.

T. Ossolinski

LAUDUM SEJMIKOWE ROKU 1780[86]

Oblatowano w grodzie nurskim, w poniedziałek, przed dniem św. Bartłomieja, dnia 21 sierpnia, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1780.

My rady[87], dygnitarze, urzędnicy i całe rycerstwo ziemi nurskiej stosując się do uniwersału Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego, Pana Naszego Miłościwego, w Warszawie dnia 22 miesiąca maja, Roku Pańskiego 1780 datowanego, w grodzie nurskim dnia 26 miesiąca czerwca, roku tegoż oblatowanego, dzień dzisiejszy 21 sierpnia miesiąca sierpnia sejmikom naznaczającego, do miasta stołecznego ziemi nurskiej Nura zjechaliśmy, gdzie zjechawszy się do kościoła farnego, miejsca obradom naszym zwyczajnego, po zagajeniu przez Jaśnie Wielmożnego Ignacego Zielińskiego, podkomorzego nurskiego, sejmiku naszego i podaniu do laski marszałkowskiej kandydatów, jednomyślnymi głosy wybraliśmy i uprosiliśmy za marszałka koła naszego rycerskiego W-go Franciszka Ślaskiego, sędziego ziemskiego nurskiego, cnotą, doświadczeniem i zasługami nam znakomitego męża, pod którego dyrekcją rozpoczęliśmy obrady nasze, stosując się tak do wyżej wzmiankowanego uniwersału, jako też do zalecenia Najjaśniejszego Stanisława Augusta przez posła swego W-go Zielińskiego, podkomorzyca nurskiego, instrumentem ręką Jego Najjaśniejszego Pana podpisanym, dnia i roku tegoż, co i list okólny, czyli uniwersał datowanym.

Także osobną instrukcją upoważnionego posła, ażebyśmy zgodnych i zdatnych do funkcji poselskiej wybrali mężów, zadość czyniąc woli JKMci Pana Naszego Miłościwego, obraliśmy i uprosiliśmy za posłów na sejm przyszły ordynaryjny według prawa na dzień drugi miesiąca października, roku teraźniejszego przypadający w Warszawie przez Jego Królewską Mość Pana Naszego Miłościwego założony, WW. Karola Wodzińskiego, podstolego ziemi liwskiej i Marcelego Zielińskiego, wojskiego płockiego, którym od nas wybranym posłom w rekompensie [rekompensacie] serce nasze ofiarujemy, a zaś do wykonania i popierania na przyszłym sejmie, takowe punkta zalecamy.

1mo. Jaśnie Wielmożni posłowie wierność Najjaśniejszemu Panu i wdzięczność za pieczołowanie około dobra publicznego od ziemi naszej oświadczą.

[85] „Datum ł. dan (tj. wydano, sporządzono, działo się); to samo, co data", *M. Arcta słownik wyrazów obcych*, oprac. Michał Arct i Henryk Ułaszyn, Warszawa 1947, s. 50.
[86] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1780-1780, k. 387-388.
[87] Wyrażenie „My rady", pochodziło od „Panów rad", czyli senatorów. Jak widać, wyrażenie to stosowano, bez względu na to, czy jakiś senator zaszczycił sejmik swą obecnością, czy też nie [przyp. aut. artykułu].

2do. Punkta w instrukcji roku 1778 na przeszłym sejmie nieuskutecznione, promować będą.

3tio. Jako już dosyć wsie, miasta i miasteczka są obarczone podatkami, których dla niedostatku w kraju pieniędzy z ciężkością znoszenie przychodzi, zaczym JJWW. posłowie na żadne inne podatki tak gruntowe, jako też monopoliczne ultimum Consumentem [ostatniego nabywcy – podatki od towarów, przede wszystkim trunków] obciążające, nie pozwolą.

4to. Zbiór praw, jeżeli by na tym sejmie miał być układany, tedy nowego rządu nie formując, owszem do dawnych zwyczajów i rządów stosując się, układany być ma, a zaś projekt JW. Zamoyskiego rząd dawny i zwyczaje przeistaczający, odrzucą.

5to. Jako z trzech stanów składa się sejm prawa stanowiący, z których dwa pierwsze są przysięgłe, a zaś trzeci rycerski, to jest JJWW. posłowie nie są przysięgli, a nie mało na tym zależy, iżby wiernie zlecenia od województw, ziem i powiatów dopełnili, iżby na potem przysięgli byli, domówią się.

6to. O prawo o sukcesjach w starostwach starać się będą.

7mo. Prawo na włóczęgów, czy raczej na onych przyjmujących [ich] kary, a starostowie płacą na robotników i luźnych ludzi rocznie i dziennie, opisać, a kto by wyżej postępował, karać obie strony.

8vo. Sejm pod konfederacją żaden (oprócz uchowaj Boże rebelii przeciw Najjaśniejszemu Panu lub własnej ojczyźnie), aby się nie praktykował.

9no. Ponieważ obywatele Księstwa Mazowieckiego dla źle wymierzonego regestru czasu, w Trybunale Piotrkowskim dojść prędkiej sprawiedliwości nie mogą, zaczym JJWW. posłowie o odmienienie czasu tegoż regestru i przedłużenie także, iżby corocznie mógł sądzić się, o ustanowienie popierać będą.

10mo. Handel wiślany, zbożowy i drzewny przez branie nadzwyczajne cet ustający i prawie zniszczony, ażeby do dawnej pory był podniesiony, starać się będą.

11mp. Kaplica we wsi Bogutach Piankach przez urodzonego Stanisława Łazowskiego, komornika ziemi nurskiej, tychże Bogut dziedzica w roku 1774 wybudowana, a przez zwierzchność duchowną in Titulum Canonicum przyznana i kościołowi parafialnemu nurskiemu afiliowana jako in meditulio [w środku] parafii tejże zostająca, cum omni dote [ze wszystkimi przynależnościami?] onej, żeby przez stany Rzeczypospolitej perpetuis temporaribus [na wieczne czasy] była aprobowana, JJWW. posłowie starać się będą.

12do. Dopraszać się będą JJWW. posłowie, aby konstytucje annorum [lat] 1546, 1576, tudzież excepta [wyjątki] mazowieckie przywileje[88] od książąt nadane, utwierdzając dobra tychże obywatelów podług upodobania własnego zamieniać, przedawać i kupować dozwalając, reasumowane [ponowione] były.

[88] „Ekscepta mazowieckie. Mazowsze pod rządem swoich książąt z rodu Piastów miało oddzielne swoje prawa. Stan. Łaguna przypuszcza, że już w latach 1297 – 1350 powstał w Mazowszu zbiór ogólny praw. Gdy po wygaśnięciu Piastów księstwo Mazowieckie, wcielone do Korony i nazwane województwem mazowieckiem za kr. Zygmunta I, chciało zachować niektóre prawa ze Statutów Mazowieckich, król Stefan Batory r. 1576 zatwierdził takowe pod tytułem *Excepta Masoviae*. Znajdują się one w drugim *Vol. Legum*, całe zaś statuta mazowieckie po raz pierwszy wydrukowane zostały w dziele Bantdkiego: *Jus Polonicum* r. 1831", [za:] Biblioteka Literatury Polskiej w Internecie *literat.ug.edu.pl*.

13tio. Konstytucje dawne tudzież ostatnia roku 1768 względem wieczności, kwitów, abrenuncjacji[89] i wszelkich wieczystych transakcji reasumować. Kary na wzruszających podług konstytucji ostatniej obostrzyć, starać się będą. Usiłowań żadnych przeciwko dekretom trybunalskim i innych *subseliów* [izb, kancelarii, urzędów] o zniesienie onych czyniących, nie dopuszczą, a na tego owszem, który by się ważył przeciwko dekretom, na sejm podawać projekta, o uchylenie onych, tedy takiego, gdy mu to dowiedzionym będzie, wieżą i grzywnami, a także powróceniem *expens* [kosztów] prawnych ukaranie, popierać będą.

14to. Województwo mazowieckie, aby *pro vacanti* było podane, poprą.

15to. Most pod Kamieńcem Mazowieckim dla publicznej ziemi naszej potrzeby wybudowany, tudzież archiwum dla składu ksiąg wymurowane, ażeby przez posesorski starostwa kamienieckiego były [wyraz mało czytelny – wybudowane?].

16to. A że przez nachylenie władzy podwojewódzkiej miary, wagi, ceny nie są obserwowane i dopełnienie w tej mierze prawa jest zaniedbane przeto przywrócenia władzy podwojewodzim, dopełnienia, co prawa nakazują, a na niedopełniających kar *contra neglientes Officiales* [przeciwko niedbałym urzędnikom] prawami opisanych wskazania, domówią się.

17mo. Pozwolenia zamiany dóbr części Rogowa pojezuickich z urodzonym Franciszkiem Gadowskim, cześnikowiczem podlaskim za inne części domagać się będą.

Cetera activitati et dexteritati [takowe i inne aktywności, i zręczności?] w dopełnieniu niniejszej instrukcji JJWW. posłom ziemi nurskiej oddajemy i takową ręką marszałka koła naszego rycerskiego[90] i asesorów podpisaną mieć chcemy.

Dan w Nurze, w kościele parafialnym na miejscu obradom naszym zwyczajnym, dnia 21 miesiąca sierpnia 1780 roku.

Franciszek Ślaski, sędzia ziemski nurski, marszałek koła rycerskiego *mp* [manu propria – ręką własną].
Wawrzyniec Obrębski, skarbnik ziemi nurskiej, asesor.
Franciszek Gozdawa Godlewski, komornik ziemi nurskiej, asesor *mp*.
Michał Edward Budziszewski, asesor *mp*.
Dominik Duczymiński, asesor z powiatu ostrowskiego *mp*.

[89] „Abrenuncjacja, z łac. *renuntio* — zrzec się, oznajmić, w dawnem prawodawstwie zrzeczenie się prawa do majątku po otrzymaniu wiana przez wyposażoną kobietę. Nazywano to także po polsku wyrokiem, od wyrzeczenia się". [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 1, s. 3.

[90] „Koło Rycerskie. Wiec czyli naradę stanu rycerskiego, pod bronią i w polu, zwano nie sejmem ale »kołem rycerskiem.« Frycz Modrzewski pisze: »Koło senatorskie jest najwyższą Rzplitej radą, pospolitego dobra stróżem.« Do każdej narady, starym obyczajem słowiańskim, Polacy stawali lub zasiadali kołem, stąd poszła i nazwa koła. W czasie sejmów izbę poselską zwano »kołem rycerskiem,« a zwłaszcza na sejmie elekcyjnym, gdzie dla koła tego ogrodzone było miejsce obok »szopy senatorskiej.« W czasie wojen hetmani często zwoływali »koło generalne« z pułkowników i rotmistrzów, dla narady nad planem działań wojennych, lub w sprawach administracyjnych i sądowych. Jak sejmiki po ziemiach, tak odbywały się koła rycerskie po chorągwiach, na które zjeżdżali się towarzysze do chorągwi dla narady o wewnętrznych sprawach, np. »borgowej służby«, udarowania kogoś z towarzyszów, który ucierpiał od jakiegoś wypadku. Na takich kołach wybierano deputatów do trybunału skarbowo-wojskowego w Radomiu i Wilnie, do ściągania pogłównego i hyberny, zdawano sprawę z czynności, oddawano zebrane pieniądze namiestnikowi na wypłatę żołdu towarzyszom, wybierano towarzyszów na wakujące miejsca, w końcu bankietowano przy odgłosie salw. O kole chorągiewnem podaje szczegóły Kitowicz", [za:] Zygmunt Gloger, dz. cyt., t. 3, s. 62.

AKTA ZWIĄZANE Z SEJMIKIEM ROKU 1782

LAUDUM SEJMIKU POSELSKIEGO ROKU 1782[91]

Actum in Curia Regia Nurensi, dnia 20, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1782.

My rady, dygnitarze, urzędnicy i całe rycerstwo Księstwa Mazowieckiego ziemi nurskiej, zjechawszy się do miasta Jego Królewskiej Mci Nura, tejże ziemi naszej stołecznego, za uniwersałem Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla naszego, łaskawie nam panującego w Warszawie dnia dwudziestego drugiego miesiąca maja, roku teraz biegnącego tysiąc siedemset osiemdziesiątego drugiego z Kancelarii Wielkiej Koronnej na sejmiki przedsejmowe wyszłym, zszedłszy się do kościoła farnego nurskiego, miejsca obradom naszym zwyczajnego, pod zagajeniem Jaśnie Wiel. Karola Wodzińskiego, starosty nurskiego, obraliśmy na marszałka koła naszego rycerskiego, Wielmożnego Franciszka Godlewskiego, komornika ziemskiego nurskiego, któremu przybraliśmy za asesorów WWiel. Kajetana Pudłowskiego, podstolica ziemi nurskiej, podwojewodziego powiatu ostrowskiego, Wincentego Boguckiego, cześnikowicza żytomierskiego, Adama Widlica z Domaszownicy Domaszewskiego, którzy to Wiel. marszałek z asesorami, wykonawszy podług przepisu prawa przysięgę, a po tej wykonanej przysiędze, obraliśmy i uprosiliśmy spomiędzy siebie za posłów na sejm przyszły ordynaryjny warszawski dnia trzydziestego września w Warszawie przypadający Jaśnie Wielmożnych Adama na Szydłowie Szydłowieckiego, chorągwi pancernej rotmistrza w wojsku koronnym pułkownika, Jego Królewskiej Mci Pana naszego miłościwego szambelana, Orderu Świętego Stanisława kawalera i Stefana Zambrzyckiego, ziemi liwskiej łowczego, sędziego grodzkiego warszawskiego, którym od nas obranym i uproszonym posłom, osobną instrukcję ręką Wiel. marszałka podpisać mianą spisawszy, laudum niniejsze Wiel. marszałkowi ze swymi asesorami podpisać zleciliśmy.

Dan w Nurze w kościele farnym, dnia dziewiętnastego miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1782.

Franciszek Gozdawa Godlewski, komornik ziemi nurskiej, koła rycerskiego ziemi nurskiej marszałek.
Wincenty Bogucki, asesor z powiatu nurskiego.
Kajetan Pudłowski, podwojewodzi ziemi nurskiej, powiatu ostrowskiego i asesor z powiatu kamieńczykowskiego.
Adam Widlica z *Domaszownicy Domaszowski*, asesor *mp.*

[91] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1781-1782, k. 516-516v.

INSTRUKCJA DANA POSŁOM NA SEJMIKU W ROKU 1782[92]

Actum in Curia Regia Nurensi, dnia 20, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1782.

Instrukcja Jaśnie Wielmożnym Adamowi na Szydłowie, chorągwi pancernej rotmistrzowi, w wojsku koronnym pułkownikowi, Jego Królewskiej Mci szambelanowi, Orderu Świętego Stanisława kawalerowi, Stefanowi Zambrzyckiemu, łowczemu ziemi liwskiej, sędziemu grodzkiemu Warszawskiemu, na sejm ordynaryjny warszawski, dnia trzydziestego miesiąca września, w roku teraźniejszym 1782, blisko przypadający, obranym posłom, na sejmiku w Nurze elekcyjnym poselskim, dnia dziewiętnastego miesiąca sierpnia, 1782 roku dana.

1mo. Jako edukacji młodzi szlacheckiej największa w każdym kraju powinna być staranność, a nauka łacińskiego języka nawet do znajomości praw narodowych jest potrzebna, za czym Jaśnie Wiell. posłowie przedłożyć to stanom Rzeczypospolitej usilnie starać się będą, iżby prześwietna Edukacyjna Komisja tychże nauk w edukacji łacińskiej pomnożyła i obwarowała. Nadto pomnożenia gimejnów[93] po czterech w kompanii wojska koronnego dopomną się.

2do. Ponieważ ziemia nurska i liwska żadnych szkół publicznych nie mają i od wspomnianych ziem w znacznej części młodzież w szkołach węgrowskich w województwie podlaskim, na pograniczu Mazowsza edukuje się, które szkoły od prześwietnej Komisji Edukacji nie mają dotąd opatrzenia, przeto Jaśnie Wiell. posłowie tak o fundusz tychże szkół węgrowskich jako i potwierdzenie onych przyłożą starania. Nie mniej o fundusz dla żołnierzy inwalidów dopomną się.

3tio. Ponieważ dotąd wyraźnego nie masz prawa względem zdarzać mogących się krzywoprzysięstw, w którym sądzie sądzone i jak karane być mają? Przeto, ażeby ciż Jaśnie Wiell. posłowie na taki występek *fori primo* [?] instancje z apelacją prawem opisaną, tudzież o ustawę kar kryminalnych na krzywoprzysięstwo starali się.

4to. Ciż Jaśnie Wiell. posłowie interes sukcesorów Załuskich względem rekompensy za Bibliotekę dla Rzeczypospolitej ofiarowaną, dawniejszymi instrukcjami wymienioną, w uskutecznieniu nagrody popierać będą.

5to. Że dla ziemi naszej nurskiej podatek jest podymnego o mil kilkanaście do egzaktora [poborcy] w Łomży wybierającego odwozić i częstokroć przez nacisk [ścisk, tłok] liczny, pomyłki w odbieraniu podymnego obywatelom dzieją się i po razy dwa na jedną ratę, toż podymne oddawać przymuszani zostają. Przeto ciż Jaśnie Wiell. posłowie o przemianę miejsca, czyli o postanowienie we własnej ziemi [wyraz nieczytelny] zręczniejszego odwożenia uczynią staranie.

6to. Dołożą usilności, aby prawa dawne względem zbiegłych ludzi były reasumowane, stąd bowiem wynika potrzeba publiczna, aby zapobiec hultajstwu, z którego kradzieże i rozboje pomnażać się zwykły.

---

[92] Tamże, k. 512-513v.

[93] „Gemajn — nazwa oznaczająca szeregowca, używana w Polsce w XVII i XVIII wieku w oddziałach autoramentu cudzoziemskiego", [za:] Edward Klisiewicz, *Nazwy kilku stopni wojskowych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny", z. 4, „Prace Językoznawcze 2", s. 66.

7mo. Oświadczą JWiel. posłowie dzięki Najjaśniejszemu Panu za konferowanie województwa mazowieckiego JWiell. Andrzejowi Mokronowskiemu i JWiel. Antoniemu Okęckiemu pieczęci wielkiej koronnej aktualnym Księstwa Mazowieckiego obywatelom, tudzież wyrażą takież podziękowanie, że urząd pieczętarzów w domu JWiel. Małachowskich zawsze chwalebnie piastowany, do tegoż domu powrócił oraz że starostwo nurskie JWiel. Karolowi Wodzińskiemu, osobie zasługami publicznymi zaszczyconemu, z rodowitości i przymiotów sławionych, w obywatelstwie kochanych, łaskawie od Jego Królewskiej Mci Pana naszego miłościwego jest oddany.

8vo. Ponieważ konstytucje koronne niektórym bankierom dobra prawem dziedziczonym nabywać pozwoliły, więc aby i szlachetnym Fryderykowi Kabremu [Fryderyk Cabrit vel Kabryt], toż samo i szlachetnemu Szulcowi [Karol Schultz] z kompani szlachetnego Tepera [Piotr Fergusson Tepper] podobnież dóbr dziedzicznych tak w koronie jako i w Wielkim Księstwie Litewskim wolność pozwolona była, starać się będą.

9no. Konstytucja roku 1775 szlachtę nową ustanawiająca, a takowym utworzony obowiązek kupienia za pięćdziesiąt tysięcy dóbr w Koronie lub Litwie obostrzyła, więc że niektórzy nie dopełniając tego prawa, dóbr takowych nie kupili, a z obłudą prawa o transakcje wystarali się, ażeby takowi od szlachectwa odpadli i odtąd tym klejnotem nie zaszczycali się, domówią się [posłowie].

10mo. Gdy dla województwa mazowieckiego kadencja regestru w Trybunale w niezręcznym czasie, a dla obierania tegoż województwa szczupłe jest prawo ordynowania, zatem o odmianę tej ordynacji JWiel. posłowie postarają się.

11mo. Upadła fundacja kościoła nurskiego drewnianego już prawie o ostatnią ruinę przypadającego, przez odpadnienie proboszczowi nurskiemu propinacji na Poświątnym mianej, ażeby do dawnego stanu i wolnego mienia tejże propinacji była przywrócona. Także kościół rosochacki przez spalenie upadły, ażeby przy tych wszystkich szczupłych swoich posesjach został. O utwierdzenie dekretu ziemskiego nurskiego w tej mierze zapadłego, starać się będą.

12do. Ponieważ przez odłączenie dóbr królewskich od urzędu starostw, chyba by z własnych fortun *expens* [wydatki] na stawianie archiwum kancelarii ponosić musieli, więc domówią JWiel. posłowie, ażeby w Kamieńczyku wielebne panny wizytki postawieniem karczmy pod archiwum, upadkiem fortun szlacheckich grożące, archiwum murowane na miejscu bezpiecznym, a zaś tenutariuszowie [dzierżawcy królewszczyzn] Nura i Ostrowi podobnież archiwum murowane do wystawienia obowiązani byli.

13tio. Domówią się JWiel. posłowie, ażeby prześwietna Rada Nieustająca, mając sobie polecone traktowanie względem ceł i handlów z sąsiedzkimi potencjami [mocarstwami], uczyniła w tym dostateczną informację, jakie rezolucje od tychże potencji uzyskała, których skutki [wyrażenie nieczytelne] JWiel. posłowie oddają się [wyrażenie nieczytelne] tychże JWiel. posłów polecając.

Instrukcję przez Wiel. marszałka koła naszego podpisaną mieć chcemy. *Dan* w Nurze, na miejscu zwykłym obradom naszym, dnia dziewiętnastego miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1782.

Franciszek Gozdawa Godlewski, komornik ziemski nurski, koła rycerskiego marszałek *mp*.
Kajetan Pudłowski, podwojewodzi ziemi nurskiej, powiatu nurskiego asesor *mp*.
Adam Widlica z Domaszownicy Domaszowski, koła rycerskiego asesor.
Wincenty Bogucki, asesor powiatu nurskiego.

LAUDUM SEJMIKU ELEKCYJNEGO ROKU 1782[94]

Actum in Curia Regia Nurensi, dnia 20, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1782.

My rady, dygnitarze, urzędnicy i obywatele Księstwa Mazowieckiego ziemi nurskiej, zjechawszy się do miasta JKMci Nura, tejże ziemi stołecznego, na miejsce obradom naszym zwykłe.

A to za listem obwieszczającym przez Jaśnie Wiel. Andrzeja Mokronowskiego, wojewody i generała ziem Księstwa Mazowieckiego, generała lejtnanta wojsk koronnych, starosty janowskiego, Orderów Orła Białego i Świętego Stanisława kawalera, na dzień 17 miesiąca *lipca* w roku teraźniejszym 1782 w Warszawie wydanym i datowanym.

Dzień dzisiejszy dwudziesty miesiąca i roku biegnących, do elekcji Księstwa Mazowieckiego ziemi naszej nurskiej wyznaczony, zaś oblatą do ksiąg i akt wójtowskich nurskich, dnia piątego miesiąca i roku także idących (a to w czasie wakatu aktów ziemskich i grodzkich nurskich) wprowadzonym.

Niemniej na mocy prawa dzień sejmikowaniu gospodarskiemu, nazajutrz po sejmikach poselskich oznaczonego, w porządku elekcji do rzeczonego gospodarstwa przystąpiliśmy i najprzód za marszałka koła naszego rycerskiego Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Szczepana Zambrzyckiego, łowczego ziemi nurskiej, sędziego grodzkiego warszawskiego, posła ziemi naszej przez nas na sejm następujący obranego, uprosiliśmy i obraliśmy, a na asesorów Wielmożnych Rocha Czarnowskiego, wojskiego nurskiego, podstarostę grodzkiego kamienieckiego, Ludwika Barańskiego [na asesora] nurskiego i Rocha Godlewskiego [na] ostrowskiego, także podstarostów grodzkich przydaliśmy.

Po odebranej zaś przysiędze JW. marszałka koła ziemi naszej przed Jaśnie Wielmożnym Panem Karolem Wodzińskim, starostą ziemi naszej nurskiej, dzieło sejmikowania naszego zwyczajem wykonano i podług prawa wyjęto. Najprzód do kandydowania do sęstwa [sędziostwa] nurskiego ziemskiego Wielmożnych Dominika Zembrzuskiego, podsędka ziemi nurskiej, Franciszka Godlewskiego, komornika ziemskiego, Wiktora Staniszewskiego, podstolica ziemi łomżyńskiej i Adama Domaszewskiego, subdelegata blisko przeszłych sądów ziemskich nurskich determinowaliśmy [wyznaczyliśmy] i do wybrania, i uprzywilejowania JKMci naszego miłościwego podaliśmy, a że w dniu tym gospodarskiego sejmikowania, samo prawo obywatelom województw i ziem rozrządzania dozwala, to okoliczność zaś kandydacji do tego sęstwa W. Dominika Zambrzuskiego, podsędka teraźniejszego nurskiego, obiecuje dla niego względy JMci Króla Pana naszego miłościwego łaskawie do osiągnięcia sęstwa nurskiego. A że potrzeba [wyraz mało czytelny – nieupadania?] sprawiedliwości, na jednej bliskiej kadencji sądowej przez zawakowane być miane podsędkostwo, to i przyspieszenia wyboru osób do tegoż podsędkostwa na kandydację wymaga.

Zatem stosownie do prawa jako gospodarstwu województwom i ziemiom pozwalającego [wyraz nieczytelny] podsędkostwa osoby wyborem przymiotów zaszczycone W. Franciszka Godlewskiego, komornika ziemskiego nurskiego, Tomasza Bienkowskiego, Stanisława Łazowskiego i Balcera Kaminskiego, także komorników ziemskich nurskich, najjaśniejszemu Królowi JMci Panu naszemu

[94] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1781-1782, k. 514-515.

miłościwemu przez niniejsze laudum prezentujemy i z tych kandydatów do wyboru jednego na podsędkostwo podajemy.

Które to nasze laudum w powszechnej zgodzie i jedności ułożone przez JW. marszałka koła naszego rycerskiego podpisać zleciliśmy.

Dan w Nurze, w miejscu obradom naszym zwykłym, dnia dwudziestego m-ca sierpnia, Roku Pańskiego 1782.

Szczepan Zambrzycki, łowczy ziemi liwskiej, sędzia grodzki warszawski, poseł na sejm warszawski i marszałek ziemi nurskiej *mp*.
Roch Czarnowski, wojski starszy ziemi nurskiej, wicestarosta grodzki Kamieńca Mazowieckiego, asesor *mp*.
Ludwik Barański, podstarosta grodzki nurski, asesor *mp*.
Roch Godlewski, podstarosta grodzki ostrowski, asesor koła rycerskiego *mp*.

AKTA ZWIĄZANE Z SEJMIKIEM ROKU 1784

LAUDUM SEJMIKU PRZEDSEJMOWEGO NURSKIEGO ROKU 1784[95]

Actum in Curia Regia Nurensi, dnia szesnastego miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1784.

My rady, dygnitarze, urzędnicy i całe rycerstwo ziemi nurskiej z mocy prawa i uniwersału od Najjaśniejszego Króla JMci do województw, ziem wydanego, w grodzie tutejszym nurskim do oblaty podanego, dzień dzisiejszy, szesnasty miesiąca sierpnia, obradom sejmikowym obranie posłów na sejm walny blisko następujący wyznaczającego, na miejsce obradom naszym zwykłe, to jest do miasta JKMci Nura, ziemi naszej stołecznego zjechaliśmy i w kościele parafialnym przez pierwszego w porządku urzędnika JWiel. Karola Wodzińskiego, nurskiego, kamienieckiego, ostrowskiego starostę zagajonego mając obrady.

Zgodnymi głosami za marszałka koła rycerskiego Wiel. JMci Pana Jana Zambrzyckiego, podstolego ziemi naszej i szambelana Jego Królewskiej Mci obraliśmy, któremu po wykonanej przez niego podług prawa przysiędze, za asesorów Wiell. JMci Panów Rocha Godlewskiego, sędziego grodzkiego ostrowskiego, Tomasza Bienkowskiego, komornika ziemskiego nurskiego i Adama Domaszowskiego przydaliśmy.

Deklarowany zatem i czytany jest uniwersał Jego Królewskiej Mci Pana naszego miłościwego, na sejmik niniejszy wydany i instrukcja JKMci z Kancelarii Wielkiej Koronnej wydana, a przez Pana Wojciecha Przezdzieckiego, osobnym instrumentem na to delegowanego posła, do laski marszałkowskiej złożona. Po tym na za dosyć uczynienia prawu Wiell. JPan Szczepan Zambrzycki, cześnik ziemi i liwskiej i sędzia grodzki warszawski, na sejm poprzedni warszawski z ziemi nurskiej poseł, zastępując JWiell. Adama Szydłowskiego, starostę mielnickiego, generała wojsk koronnych, kawalera Orderu Świętego Stanisława

[95] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1784-1784, k. 491-492v, sygn. 1/43/0/5/57, AGAD.

także posła i kolegę swego, osobiście dla interesów publicznych nieprzytomnego, uczynił relację o czynnościach i uchwałach przeszłego sejmu, którą relację za dostateczną z wdzięcznością przyjęliśmy i za podaniem kandydatów przez Wiell. JPana marszałka ziemi naszej JWiell. Aleksandra Brzostowskiego, starostę sokołowskiego, kawalera Orderu Świętego Stanisława i Kajetana Szydłowskiego, wojewodzica płockiego, którym to Jaśnie Wiell. na sejm następujący posłom takową instrukcję przepisaliśmy i zleciliśmy.

1mo. Prawo o sukcesjach, ponieważ dotąd na wszystkie przypadki nie jest opisane, przeto o ustanowienie onegoż JWiell. posłowie starać się będą.

2do. Regestr województwa mazowieckiego w obywatelach i sprawach licznego krótko [jest] zamierzony, a w miesiącu grudniu i styczniu dla świąt oraz dla przepraw przez rzeki Narew, Bug i Wisłę, w swej porze niewygodny sądzącym się, aby z wygodą obywatelów był ustanowiony, domagać się będą.

3tio. Podymne z ziemi nurskiej do Łomży w miejsce niewygodne dla przeprawy i odległe wypłacać [do uiszczania podatku] przez komisję udysponowane, aby do Ostrowi wyznaczone było, domówią się.

4to. Ponieważ przy granicach, dla wywozu przez żydostwo własnej krajowej monety tylko zagraniczna moneta w wielu miejscach kursuje, a ta jest przez Skarb Rzeczypospolitej redukowana, przeto iżby podług tejże redukcji na skarbowe wydatki do przyjmowania ostrzeżona [dopuszczona?] była, dopraszać się mają.

Quinto. *Instabunt* [nalegać będą] JWiell. posłowie, ażeby lokacja Ich Mciów księży benedyktynów w Kolegium Pułtuskim dla edukacji młodzi, także fundacja i dotacja klasztoru Wielebnych Panien Dominikanek w mieście Górze, tudzież fundacja kościoła we wsi Bogutach Piankach podług erekcji utwierdzone zostały.

Sexto. Kościół rosochacki przez spalenie podupadły i w prowentach [dochodach] szczupły, aby przy swych fundacjach i dekretach był zachowany, starać się będą.

Septimo. Nowe podatki, aby kraju nie wiązały, a pensje cywilne, aby natychmiast potrzeby publiczne zastępowały, JWiell. posłowie domówią się.

Octavo. Aby archiwum porządne i kancelarie tam, gdzie na skarb publiczny odebrane u starostw intraty, kosztem skarbu publicznego, a w Kamieńcu Mazowieckim wielebne panny wizytki podług obowiązku dawnych praw, aby kancelaria i archiwum porządne wyremontowane były, czego pod większą ostrością praw Jaśnie Wiell. posłowie domagać się będą.

Nono. Zapobiegając zbiegłości poddaństwa, domagać będą się Jaśnie Wiell. posłowie, aby księża, plebani i ich zastępujący, o każdym do parafii swojej przychodzącym wyegzaminowawszy attestata [dokumenty], jeżeli ich nie mają, urzędom wszelkim względem sekwestracji onychże, a nawet i miastom donosili.

Decimo. Dopraszać się będą Jaśnie Wiell. posłowie, aby dekret jurysdykcji marszałkowskiej na Wiell. Adama Przeradowskiego, stolnika ziemi różańskiej, uciążliwie zapadły, był zniesiony i uchylony, a tenże Wiell Przeradowski do nieskazitelnej sławy swojej był przywrócony.

Undecimo. Dopraszać się Jaśnie Wiell posłowie [będą], aby urodzony Ignacy Rychłowski, przedtem chorąży piotrkowski, albo do wójtostwa Nowej Warszawy, albo do dóbr zamianą onemuż wyznaczonych był przywrócony.

12mo. Starać się będą JWiell. posłowie, aby konstytucja roku 1755 dozwalająca transakcji JWiell. Podoskim, kasztelaństwu natenczas ciechanowskim, a teraz mazowieckim nie zważając na przeciwne jej *sancita* [wyroki, postanowienia?], przywróconą została.

13tio. Polepszenie funduszu kościoła parafialnego nurskiego, Jaśnie Wiell. posłowie w baczności i staraniu mieć będą.

14to. *Cetera activitati et dexteritati* Jaśnie Wiell. posłom poleciliśmy oraz to laudum i niniejszą instrukcję ręką Wiell. marszałka koła rycerskiego i asesorów podpisane mieć chcemy.

Dan w mieście Nurze, miejscu obradom naszym zwykłym, dnia 16, miesiąca sierpnia, roku 1782.

Jan Zambrzycki, koła rycerskiego marszałek, szn. [szambelan] JKMci *mp*.
Roch Godlewski, sędzia grodzki ostrowski, asesor koła rycerskiego *mp*.
Tomasz Bieńkowski, komornik ziemi nurskiej, asesor koła rycerskiego *mp*.
Adam Widlica Domaszowski, asesor koła rycerskiego *mp*.

MANIFEST MICHAŁA JABŁONOWSKIEGO I INNYCH[96]

Actum in Curia Regia Nurensi, dnia szesnastego, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1784.

Do urzędu i ksiąg grodzkich nurskich osobiście przyszedłszy urodzony Michał Jabłonowski, swym i urodzonych Karola i Wincentego Szulborskich, Maksymiliana Piętki i innych dóbr Czyżewa dziedziców imieniem, przeciwko Wielmożnemu Janowi Zambrzyckiemu, podstolemu ziemi nurskiej, teraźniejszemu koła rycerskiego marszałkowi i urodzonym Rochowi Godlewskiemu, sędziemu grodzkiemu ostrowskiemu, Tomaszowi Bieńkowskiemu, komornikowi ziemi nurskiej, Adamowi Domaszowskiemu, koła rycerskiego obranym asesorom jako najuroczyściej w ten zażala się sposób, iż ciż obywatele żalący się, będąc pokrzywdzeni przez konstytucję 1775 roku, *folio* 137, *titulo* aprobacja targów i jarmarków w Czyżewie i Śmiodowie [ob. Śniadowie] podstępnie przez niegdy [już nieżyjącą] Wielmożną Wodzińską, podstolinę nurską [raczej liwską], dóbr Czyżewa dziedziczkę. [Konstytucję] wyrobioną, iżby nie wolno było obywatelom dóbr Czyżewa, nikomu, jak tylko samej Wielmożnej Wodzińskiej i jej sukcesorom własnego dziedzictwa na tychże dobrach zostającego pod karą pięciuset grzywien i dwóch niedziel wieży, poprzedać.

Widząc tedy ciż dziedzice Czyżewa tak niesłychane bezprawie i pokrzywdzenie, odbierające samą wolność obywatelską i rozrządzenie własnym majątkiem, w czasie przypadnienia sejmików poselskich w Nurze agitujących się, szukają sposobu przez podanie punktu do instrukcji Jaśnie Wielmożnym posłom, [by] tąż konstytucję skasować, przez staranie onychże. Po obraniu tedy marszałka z asesorami i odebraniu od onychże przysięgą, po tym [dla] JW. posłów podług prawa *titulo* sejmiki, przystąpili do

[96] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1784-1784, k. 493-494.

podawania obywatele swych żądań przez punkta do instrukcji, głosami oświadczając one i zgodnie od wszech obywatelów przyjęte i do laski [marszałkowskiej] podług obrządku i rozkazu prawa podane, przez W. marszałka i asesorów wiarą poprzysiężoną, JW. posłom do instrukcji wpisać obiecane.

Podawszy tedy ciż żalący się, po trzykroć przez głosy oświadczając żądanie przez punkt, ażeby JW. posłowie konstytucję 1775 roku wzwyż wzmiankowaną jako uciemiężliwą, odbierającą wolność obywatelską, niepozwalającą rozrządzenia się swą własnością, starali się znieść i skasować. Wielmożny marszałek z asesorami [wyraz nieczytelny] do laski przyjął i tenże (jak opiewa przysięga, iż wszystkie punka i żądania obywatelów wiernie i sprawiedliwie konotowane będą i oneż do instrukcji JW. posłom podane) do instrukcji wraz z asesorami, własnymi podpisawszy rękami do oblaty w laudum podać obiecał i [zrobić] powinien.

Widząc ciż żalący się obywatele, iż Wielmożny marszałek z Wielmożnymi asesorami z poprzysiężoną zminęli się wiarą i przeciwko rzetelności uczynili, tego punku zwyż wzmiankowanego (względem konstytucji Czyżewa) nie zakonotowali i do instrukcji JW. posłom nie podali, a na większy uszczerbek majątku, pokrzywdzenie honoru, pogrążenie wolności, która każdemu obywatelowi być miła powinna, uczynili, a tak będąc pokrzywdzeni, jako najuroczyściej przeciwko tymże obżałowanym żalą się i prawne obiecują postępowanie.

Michał Jabłonowski mp.

DRUGI MANIFEST MICHAŁA JABŁONOWSKIEGO I INNYCH[97]

Akt oblatowany w kancelarii w Nurze, dnia dwudziestego piątego sierpnia, Roku Pańskiego 1784.

Do urzędu i ksiąg grodzkich starościńskich nurskich przyszedłszy urodzeni Michała Jabłonowski swym i urodzonych Karola i Wincentego Szulborskich, Maksymiliana Piętki dóbr Czyżewa dziedziców imieniem [oraz] Jan Kamienski, Kazimierz Załuska, Antoni Załuska, Józef Załuska, Gabriel Załuska, Grzegorz Załuska, Stanisław Żmudzki, Dionizy Podbielski, Jan Tyminski, Prokop Godlewski, Adam Kętliński, Ignacy Rudnicki, Szymon Pienkowski, Tomasz Pienkowski, Józef Moniuszko, osobiście przeciwko Wielmożnym Janowi Zambrzyckiemu, podstolemu nurskiemu, koła rycerskiego obranemu marszałkowi, Rochowi Godlewskiemu, sędziemu grodzkiemu ostrowskiemu, Tomaszowi Bienkowskiemu, komornikowi ziemskiemu nurskiemu, Adamowi Domaszowskiemu, koła rycerskiego obranym asesorom jako najuroczyściej w ten żalą się sposób, iż ci obywatele żalący się, szukając swego bezpieczeństwa, ażeby przez możniejszych podstępami nie byli krzywdzeni i czczemi na sejmikach nie znajdowali się, kochając wolność obywatelską (która każdemu być najmilszą powinna) przy niej na zawsze zostawali, mogli swą rozrządzać się własnością, więc stosując się do manifestów przez urodzonego Michała Jabłonowskiego dnia szesnastego sierpnia tysiąc siedemset osiemdziesiątego czwartego uczynionych, przez które żąda ocalenia wolności obywatelskiej, a przeciwko wzwyż wspomnianym obżałowanym uczynionych, widząc oczywiste wykroczenie przeciwko prawom słuszności, rzetelności, a nawet samej przysiędze, Wielmożnych marszałka i asesorów, która wyraźnie mówi: „Ja przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej

[97] Tamże, k. 495-496.

Jedynemu, iż wszystkie żądania obywatelskie, podane mi punkta do instrukcji Jaśnie Wielmożnym posłom wiernie i sprawiedliwie podam, żadnego na pokrzywdzenie onychże nie zataję, podstępu nie uczynię, tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Jego".

Wielmożnych marszałka i asesorów, iż ci obżałowani punktów, które im podano do instrukcji i publicznie w kościele przez obywatelów uchwalone, po trzykroć oświadczone, a osobliwie [szczególnie] punktu żądającego skasowania konstytucji tysiąc siedemset siedemdziesiątego piątego roku, *titulo* aprobacji targów i jarmarków w miasteczkach Czyżewie i Śmiodowie podstępnie wyrobionej, w laudum nie wpisali i sekretnie oneż, bezprawnie i przeciwko przysiędze swojej odrzucili i onych podług prawa w laudum do oblaty nie podali, przeciwko własnej przysiędze wykroczyli, a to na tym większy podstęp nieznajomym prawa obywatelom [i ich] pogrążenie wolności.

Więc ciż żałący się, szukając swego na potem bezpieczeństwa, aby tylko rzetelni obywatele tąż sprawowali funkcję, na których sumienia zdać by się bezpiecznie mogli, warując sobie na potem równość obywatelstwa i aby żądania obywatelów publicznie przyjęte i uchwalone, sekretnie odrzucane nie były, jako najuroczyściej żalą się i prawne obiecują postępowanie.

Michał Jabłonowski, swym i innych imieniem, *K. Załuska* i *Antoni Załuska*, Józef Załuska X, Gabriel Załuska X, Grzegorz Załuska X, *Stanisław Żmudzki*, *Dionizy Podbielski*, Jan Tyminski X, *Ignacy Rudnicki*, Tomasz Pienkowski X, Szymon Pienkowski XXXX, *Jan Kamienski mp*.

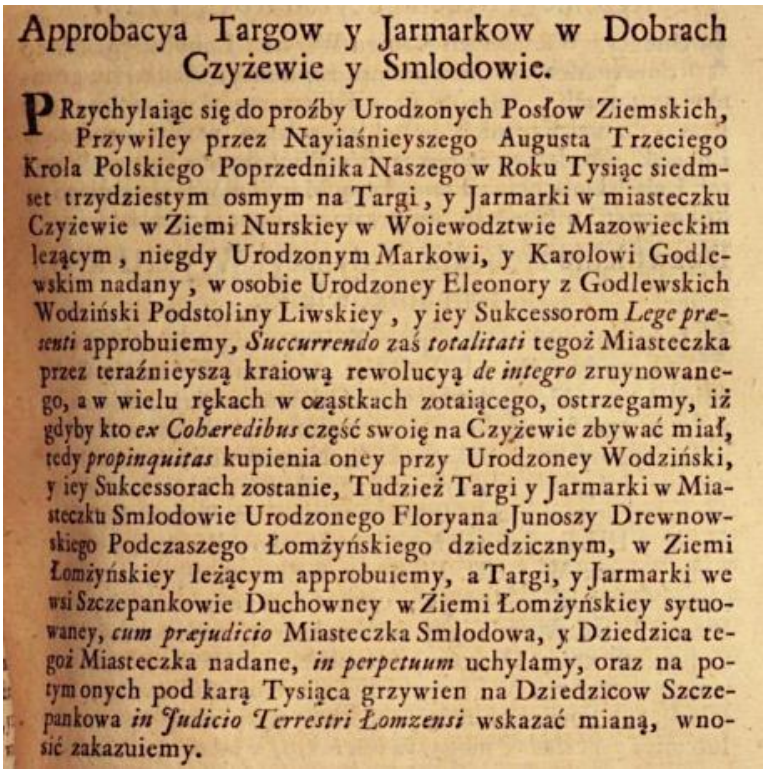

Approbacya Targow y Jarmarkow w Dobrach Czyżewie y Smlodowie.

PRzychylaiąc się do prozby Urodzonych Posłow Ziemskich, Przywiley przez Nayiaśnieyszego Augusta Trzeciego Krola Polskiego Poprzednika Naszego w Roku Tysiąc siedmset trzydziestym osmym na Targi, y Jarmarki w miasteczku Czyżewie w Ziemi Nurskiey w Woiewodztwie Mazowieckim leżącym, niegdy Urodzonym Markowi, y Karolowi Godlewskim nadany, w osobie Urodzoney Eleonory z Godlewskich Wodziński Podstoliny Liwskiey, y iey Sukcessorom *Lege præsenti* approbuiemy, *Succurrendo* zaś *totalitati* tegoż Miasteczka przez teraźnieyszą kraiową rewolucyą *de integro* zruynowanego, a w wielu rękach w cząstkach zotaiącego, ostrzegamy, iż gdyby kto *ex Cohæredibus* część swoię na Czyżewie zbywać miał, tedy *propinquitas* kupienia oney przy Urodzoney Wodziński, y iey Sukcessorach zostanie, Tudzież Targi y Jarmarki w Miasteczku Smlodowie Urodzonego Floryana Junoszy Drewnowskiego Podczaszego Łomżyńskiego dziedzicznym, w Ziemi Łomżyńskiey leżącym approbuiemy, a Targi, y Jarmarki we wsi Szczepankowie Duchowney w Ziemi Łomżyńskiey sytuowaney, *cum præjudicio* Miasteczka Smlodowa, y Dziedzica tegoż Miasteczka nadane, *in perpetuum* uchylamy, oraz na potym onych pod karą Tysiąca grzywien na Dziedzicow Szczepankowa *in Judicio Terrestri Łomzensi* wskazać mianą, wnosić zakazuiemy.

Ilustracja 13. Ponowienie przywileju targowego dla Czyżewa i Śniadowa na sejmie roku 1775, z jednoczesnym przyznaniem Eleonorze z Godlewskich Wodzińskiej, podstolinie liwskiej prawa pierwokupu pozostałych części Czyżewa[98].

[98] *Volumina Legum*, *Prawa Konstytucye y Przywileie Królestwa Polskiego, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, Volumen Octavum : Ab Anno 1775. Ad Annum 1780. Warszawa 1782., s. 317.

AKTA ZWIĄZANE Z SEJMIKIEM ROKU 1786

PROTEST ADAMA KOWNACKIEGO I INNYCH PRZECIWKO POGWAŁCENIU WOLNOŚCI OBYWATELSKICH NA SEJMIKU PRZEDSEJMOWYM[99]

Akt oblatowano dnia dwudziestego pierwszego, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1768.

My niżej na podpisach naszych wyrażeni, na sejmik obierania posłów z ziemi naszej nurskiej, przed sejmem walnym warszawskim w roku niniejszym następującym, dnia dzisiejszego to jest dwudziestego pierwszego, miesiąca sierpnia, uniwersałami Jego KMci Pana naszego miłościwego wyznaczony do miasta Nura, miejsca obradom naszym zwykłego.

Na dniu wczorajszym zjechawszy, a wiedząc o zamysłach niżej oskarżonych, sekretnego sejmiku robienia, przestrzeni należytej na pilności dokładać nie omieszkując, gdy przed wschodem jeszcze słońca, na kościół parafialny, obradom naszym zwyczajny, zwyczajnie na noc zamknięty czyniliśmy atencję, aż w tym momencie Wielmożnego Karola Wodzińskiego, starostę grodowego ziemi naszej, pomimo innych urzędników przytomnych, w swojej tylko osobie z małą częścią obywatelów ziemi tejże, z większą zaś osób z różnych ziem i powiatów województwa mazowieckiego i podlaskiego, a nawet i innych województw pobliższych zgromadzonych do kościoła, o godzinie piątej z rana obaczywszy, nieodstępnie w też kroki, do tegoż kościoła pospieszyć nie omieszkaliśmy.

Gdy my wszyscy kościół (ile tak rano) zamknięty zastali, Wielmożny Wodziński, starosta nurski do Wielebnego księdza Godlewskiego, proboszcza nurskiego, aby kościół otworzył, z rekwizycją posłał, który w tym momencie przybywszy, jak tylko kościół otworzył czy otworzyć kazał, tenże Wielmożny starosta z częścią swoją, wyżej wyrażonym sposobem zgromadzoną, tak natarczywym sposobem do niego wchodził, że nam ledwie się dostało, włóczyć się do tego kościoła, w którym Wielmożny starosta, stanąwszy, a bynajmniej nie zastanowiwszy się w nim na miejscu między ławkami, gdzie zwykle obrad naszych koło było, ani z urzędnikami innymi przytomnymi i obywatelami cóżkolwiek rozmówiwszy się, prosto za kratki do wielkiego ołtarza udał się i tenże ołtarz oraz całe miejsce za kratkami przyjaciołami swoimi ustawionym sposobem tak osaczył, ażeby się z nas za kratki, dla doświadczenia skutków zamysłów jego nikt nie dostał.

Zostać więc na środku kościoła przymuszeni, dalszych jego kroków cierpliwie oczekiwaliśmy, a gdy bez dzwonienia na mszę świętą, bez wysłuchania jej, lecz co tylko wspomniany Wielebny ksiądz Godlewski, proboszcz nurski w komżę tylko ubrawszy się i ledwie przez zgromadzonych Wielmożnego starosty nurskiego przyjaciół przetłoczyć się mogący, *Sanctissimum* [Najświętszy Sakrament] do zakrystii wyniósł, Wielmożny Franciszek Godlewski, sędzia grodzki nurski o zagajeniu sejmiku odezwał się. My zaś wszyscy, aby Wielmożny starosta nurski jako pierwszy urzędnik w tym czasie znajdujący się do ławek, między którymi koło obrad naszych bywać zwykło i gdzie tenże Wielmożny starosta w przeszłych latach sejmiki zagajał, chciał powrócić i tam dzisiejszy sejmik zagaił, dopraszaliśmy się.

[99] Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, k. 562-563v.

W tym momencie Wiell. starosta nurski na czele dobranych przyjaciół swoich będący, a wraz z nim Wielmożni Adam Szydłowski, starosta ziemi mielnickiej, Franciszek Godlewski, sędzia grodzki nurski, Dionizy, podwojewodzi syn i Andrzej, synowiec, komornikowicz ziemi naszej Ślascy, Franciszek Młocki, stolnik ziemi warszawskiej, Aleksander Zieliński, stolnikowicz łomżyński, Feliks Kamienski, podsędkowicz nurski, Franciszek Domaszowski, burgrabia grodzki nurski, Piotr Godlewski, Augustyn Sienicki, Antoni Kozniewski, łowczy buski, Andrzej Piotrowski, pułkownik wojsk koronnych, Aleksander Zaremba, instygator grodzki nurski, tudzież urodzeni Kuczynski, Kobylinski, Jasiński o imionach swoich teraz niewiadomych.

Jako i nie ziemi naszej obywatele i inni z obcych ziem i województw sprowadzeni i umoszczeni na gradusach wielkiego ołtarza, stojący razem, szabel dobywszy, przez kratkę wkroczywszy, obcesem [zuchwale?] i gwałtownie nas zaatakowali, w tej presumpcji [z tym zamiarem], że nas wszystkich z kościoła wygnawszy, podług swojej woli i umysłu sejmik stanowić będą mogli. Lecz gdy obaczyli część naszą z samych tylko obywatelów ziemi naszej zgromadzoną, część ich szczupłą bardzo wiele razy przewyższającą, a przy prawach i swobodach swoich (pomimo przerażenia szczególniejszą tradycją, gdyśmy różne osoby z kołami z płota wyłamanymi ujrzeli) statecznie obstającą i natarczywością im nieustępującą, wrócili się do wielkiego ołtarza. W nieuspokojonym zupełnie tumulcie i sprzeczkach tajemnych, a naszych kontradykcjach [sprzeciwach] prawnych, bez żadnego zagajenia sejmiku, bez obrania tym czy owym sposobem w prawie przypisanym marszałka i asesorów, bez wykonania przez nich przysiąg tymże prawem ostrzeżonych, bez czytania uniwersałów i instrukcji JKMci przez posła swego zwyczajnie ordynowanego, bez ogłoszenia kandydatów do funkcji poselskiej i bez wotowania na nich, bez podawania punktów i żądzy [żądań] do instrukcji, zgoła bez żadnego dopełnienia wszystkich esencjalnych prawem opisanych sejmikowania obrządków z kościoła wyszli, nas w nim zostawiwszy i na wójtostwo nurskie, w posesji Wielmożnego Wodzińskiego, starosty nurskiego zostające jako swego stanowiska skąd byli przybyli, udali się.

Którym my jako od wszelkich gwałtowności dalecy, takowego wyjścia nie tamowaliśmy, a że Wielmożny Szydłowski, starosta ziemi mielnickiej, wychodząc od nas z kościoła, ostrzegł [zastrzegł] sobie, że rozmówiwszy się z Wiell. Wodzińskim, starostą nurskim, jakby lepiej radzić na niniejszym sejmiku, miał się do nas wrócić lub nam dać rezolucję, to byliśmy powolni w kościele czekać tego sukcesu, a przeczekawszy więcej godziny, uprosiliśmy jednych spomiędzy nas samych współobywatelów, aby do wspomnianego starosty mielnickiego kroki uczynili po obiecaną rezolucję lub, aby tak tenże starosta mielnicki jako i inni współobywatele nasi do nas na miejscu zostających dla pomyślniejszego się powrócić chcieli, zapraszając.

Lecz gdyśmy od Wiell. starosty mielnickiego przez naszych delegatów nie tylko taką odpowiedź odebrali, że już po skończonym sejmiku, a przeto do kościoła nie masz po co chodzić, ale też taką wiadomość, że podczas największego w kościele zamieszania Wielmożny starosta nurski od nikogo słyszanym być niemogący, Wielmożnego Aleksandra Zielińskiego, stolnikowicza łomżyńskiego, pod obowiązkiem procesu prawnego zostającego, niby za marszałka, a ten nawzajem, wspomnianego Wiell. starostę nurskiego oraz Wiell. Adama Szydłowskiego, starostę mielnickiego jakoby za posłów obranych, nominować ważyli się i tym sposobem sejmik za skończony mają, przez stronę oskarżoną nie tylko do kościoła doniesioną, ale po całym Nurze rozgłaszaną doszła nas, to z najdotkliwszym serc obywatelskich żalem i publicznej nam przeciwko równemu udziałowi wolności krzywdy uczuciem przyjąwszy, między

różnymi współobywatelów naszych propozycjami lubo do dalszych kroków przyzwoicie i prawnie przystąpić moglibyśmy, lecz jako do sposobów spokojnych i powolnych (które są zawsze pewniejsze i mocniejsze) przywykli, jednomyślną wzięliśmy rezolucję przeciwko Wiell. staroście nurskiemu i jego przyjaciołom wyżej specyfikowanym i innych, których nawet imion w czasie teraźniejszym wiedzieć nie możemy, o takową gwałtowność przeciwko prawom, swobodom, równości, bezpieczeństwu i uszanowaniu miejsca i czasu takowego obradom poświęconego nam wyrządzoną oraz o nieważność jakiegokolwiek aktu przez wyżej oskarżonych, gdyby go formować i gdzie podawać ważyli się, nie tylko przed aktami grodu nurskiego, ale przed Najjaśniejszym Królem JMcią Panem Naszym Miłościwym, ale i całą Rzeczpospolitą protestować się i manifestować, jakoż w samym skutku protestujemy i manifestujemy jako najuroczyściej.

Żebyśmy zaś w obradach publicznych względem innych ziem i województw bez posłów naszych nie byli ukrzywdzeni, oświadczamy się, iż Najjaśniejszego Króla JMci pana naszego miłościwego o uniwersał na powtórny sejmik suplikować będziemy, w czym, jeżeli Jego KMci Pana naszego miłościwego otrzymamy łaskę, więc gdy już na niedziel sześć być nie może, to przynajmniej na niedziel dwie, podług dawnych zwyczajów przed wyznaczonym obraniu przyszłych posłów terminie, aby nikt o podstęp jakowy nas nie skarżył, uniwersał w grodzie nurskim oblatować się ofiarujemy

I to sobie nawzajem, jako też i poprawę manifestu niniejszego tak względem osób nieznajomych, jako też względem wypadających okoliczności, (osobliwie, gdy nadchodzi wiadomość, że na wójtostwie jakowyś akt przyjmują i nas nieprzytomnych, przez urodzonego Józefa Kuleszę, burgrabiego nurskiego dyktowanych, jakobyśmy do tego aktu czynienia wpływali, dokładają), ostrzegamy.

Takowy nasz manifest w kościele parafialnym nurskim jako na miejscu obradom naszym zwykłym, o godzinie dziewiątej z rana zaczęty, po godzinie dwunastej skończony, rękami naszymi podpisany, nieodwłocznie albo sami, albo przez urodzonego Walentego Boguckiego, susceptanta grodzkiego nurskiego do akt grodzkich nurskich podać deklarujemy.

Działo się w mieście Nurze w kościele parafialnym jako wyżej, dnia dwudziestego pierwszego, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego tysiąc siedemset osiemdziesiątego szóstego.

Adam Kownacki, pisarz ziemski i grodzki ziemi nurskiej *mp.*
Andrzej Świderski, miecznik ziemi nurskiej *mp.*
Michał Kozłowski mp.
Franciszek Domaszowski mp.
[i ponad 600 innych podpisów]

LAUDUM SEJMIKU PRZEDSEJMOWEGO ROKU 1786[100]

Oblatowano w księgach grodzkich nurskich dnia piątego września, miesiąca września, Roku Pańskiego 1768.

Akt w Kancelarii Królewskiej w Warszawie, dnia dwudziestego piątego, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1786.

My rady, dygnitarze, urzędnicy i całe rycerstwo Księstwa Mazowieckiego ziemi nurskiej, zjechawszy się za uniwersałem Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Żmudzkiego, Mazowieckiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego, Smoleńskiego, Siewierskiego i Czernichowskiego, dnia dwudziestego piątego, miesiąca maja, roku 1786 datowanym w Warszawie, w grodzie nurskim oblatowanym, do miasta stołecznego Jego K. Mci Nura do kościoła farnego, miejsca obradom naszym zwyczajnego pod zagajeniem Jaśnie Wiell. Karola Wodzińskiego, starosty nurskiego.

Z urzędu, urzędników pierwszego obraliśmy za marszałka Wiell. Aleksandra Zielińskiego, stolnikowicza ziemi łomżyńskiej, a za asesorów Wielmożnych Franciszka Godlewskiego, sędziego grodzkiego nurskiego, Antoniego Zielińskiego, podkomorzyca ziemi nurskiej, Tadeusza Domaszowskiego, burgrabiego grodzkiego, Feliksa Kaminskiego, podsędkowicza ziemskiego nurskiego, Mateusza i Jana Boguckich, a po wykonanej przysiędze, podług roty prawem opisanej, tak przez marszałka, jako też czterech asesorów, pod dyrekcją tegoż marszałka obraliśmy za posłów Jaśnie Wielmożnych Karola Wodzińskiego, starostę naszego nurskiego i Adama Szydłowskiego, starostę mielnickiego, Regimentu Koronnego pod imieniem Królowej chodzącego, szefa, Orderu Świętego Stanisława kawalera. Którym od nas obranym i uproszonym posłom, takową dajemy instrukcję.

Instrukcja Jaśnie Wielmożnym posłom na sejm ordynaryjny warszawski blisko przypadający uproszonym i obranym dnia dwudziestego pierwszego, miesiąca sierpnia, tysiąc siedemset osiemdziesiąt szóstego roku dana.

1mo. Domówią się Jaśnie Wielmożni posłowie o reasumpcję statutów i konstytucji na Żydów wywożących skóry za granice, ażeby onym ten handel był zabroniony nalegać będą i kary, ażeby były wyciągnione, jako też egzekucja kar i dopilnowanie Komisji Skarbowej, były zlecone.

2do. Trudność przepraw, niedobroć mostów i grobel jest przeszkodą handlującym, a co więcej wyciąganie opłat, o których uchylenie Jaśnie Wielmożni posłowie domówią się, a o sposobie reparacji ze stanami naradzą się.

3tio. Projekt departamentu wojskowego ze stanami Rzplitej roztrząsną i co z prawami kardynalnymi i wolnością szlachecką wielą [wieloma] konstytucjami upewnioną, zgadzać się będzie, o ustanowienie przymówią się.

4to. Dopraszać się będą Jaśnie Wielmożni posłowie, aby exaktor [poborca] dla ziemi nurskiej osobny był do podymnego ustanowiony.

[100] Tamże, k. 577-584.

5to. Zagęszczenie ludzi luźnych, po kraju włóczenie się, próżniactwo a częstokroć kradzieże. Domówią się Jaśnie Wielmożni posłowie, ażeby onych każdemu dziedzicowi i posesorowi imanie i do służby przynaglenie wolne było, a płaca roczna ustanowiona była.

6to. O uchylenie konstytucji z roku tysiąc siedemset siedemdziesiąt piątego roku, względem miasteczka Czyżewa i o obmyślenie funduszu względem spalonego kościoła rosochackiego, domówią się.

7mo. O ustanowienie manufaktur krajowych i handlów polepszenie nalegać będą.

8vo. Dogadzając prędkiej sprawiedliwości, regestr egzekucyjny innymi sprawami zatrudniać się niemogący, iżby był ustanowiony po grodach i ziemstwach, dopraszać się będą.

Cetera activitati et dexteritati Jaśnie Wielmożnym posłom oddawszy takoweż laudum i instrukcję nie tylko Wiell. marszałkowi i asesorom podpisać zleciliśmy, ale też i rękami naszymi podpisujemy.

Dan w Nurze dnia dwudziestego pierwszego, miesiąca sierpnia, tysiąc siedem osiemdziesiąt szóstego roku.

Aleksander Zieliński, marszałek koła rycerskiego *manu propria*.
Franciszek Godlewski, sędzia grodzki nurski, asesor *manu propria*.
Antoni Zieliński, podkomorzyc nurski *manu propria*.
Tadeusz Domaszowski, burgrabia grodzki nurski, asesor *manu propria*.
Felix Kaminski, podsędkowicz ziemski nurski *manu propria*.
Mateusz Bogucki, asesor *manu propri*a.
Jan Bogucki, asesor *manu propria*.
[i ponad 1200 innych podpisów]

LAUDUM SEJMIKU GOSPODARSKIEGO ROKU 1786[101]

Actum in Curia Regia Nurensi, dnia trzydziestego, miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1786.

My rady, dygnitarze, urzędnicy i rycerstwo ziemi nurskiej i jej powiatów, dnia wczorajszego na sejmik obierania posłów za uniwersałem JKMci Pana naszego miłościwego do miasta Nura jako obradom naszym zwykłego, zgromadzeni, po niedoszłym dla nastąpionych gwałtowności tymże wczorajszym sejmiku poselskim do dnia dzisiejszego dla odprawienia sejmiku gospodarskiego prawem wyznaczonego, zatrzymawszy się i do kościoła farnego miasta tegoż Nura jako obradom naszym zwyczajnego udawszy się, gdzie Wielebny ksiądz Godlewski, proboszcz tegoż kościoła z odprawienia nam mszy świętej, interdyktem[102] kościoła z okazji wczorajszych okoliczności w nim nastąpionych exkuzował [wymówił] się, więc wezwawszy Ducha Świętego, do obrad naszych przystępując, Wiell. Adama Kownackiego, pisarza ziemskiego i grodzkiego nurskiego jako w tym naszym zgromadzeniu przed Wiell. Świderskim, miecznikiem i Obrębskim skarbnikiem przytomnymi, pierwszego urzędnika, o zagajenie sejmiku

[101] Tamże, k. 902-902v.
[102] „W Kościele katolickim rodzaj kary o charakterze personalnym lub lokalnym; interdykt personalny wyklucza osobę lub grupę osób z pełnego uczestnictwa w życiu religijnym, interdykt lokalny zakazuje sprawowania kultu na danym obszarze lub w danym obiekcie (np. parafia, kościół); stosowany często w średniowieczu, np. interdykt z 1202 nałożony na Anglię przez Innocentego III; obecnie istnieje tylko interdykt osobowy, indywidualny (wymierzany bardzo rzadko)", [za:] *Encyklopedia PWN*, na portalu *encyklopedia.pwn.pl*.

gospodarskiego obligowaliśmy, po którym zagajeniu, najwprzód za dyrektora koła naszego Wielmożnego JMci Pana Franciszka Domaszowskiego, za asesorów zaś jako to z powiatu nurskiego urodzonego Ignacego Godlewskiego, komornikowicza ziemskiego nurskiego, z powiatu Kamienieckiego urodzonego Leonarda Obryckiego, skarbnikowicza nurskiego, z powiatu ostrowskiego urodzonego Mikołaja Boguckiego, cześnikowicza halickiego wolnymi i jednomyślnymi głosami obraliśmy, którzy tym sposobem obrani, gdy przysięgi swoje podług przepisu prawa wykonano, więc do roztrząśnienia propozycji zachodzących przystąpiliśmy.

A najwprzód, co się tyczy Kancelarii Grodzkiej Nurskiej, czyli izby sądowej nie tylko przez dawniejszą wizję w roku teraźniejszym nastąpioną opisanej, ale i przez nas dnia wczorajszego oglądanej, gdyż ta w stanie cała upadłym znajduje się i nie tylko tak sądzący w niej jako i pacjenci wygody żadnej mieć nie mogą i ani stać wygodnie dłużej, ani reperowana być nie może, więc jako przez prawo tak dawniejsze jako i świeższe do stawiania i utrzymywania kancelarii grodzkiej, starostowie grodowi są obowiązani, tak i my na fundamencie tychże praw Wiell. Karola Wodzińskiego, starostę grodowego ziemi naszej, aby kancelarię, czyli izbę sądową w mieście Nurze na miejsce starej całej upadającej, nową wystawić kazał, obligujemy.

Po wtóre, gdy nam jest, zupełnie wiadomo, że Archiwum Powiatu Ostrowskiego, gdzie tak transakcje niektóre jako i dekretarze[103] całej ziemi nurskiej znajdują się, a przy kościele farnym ostrowskim archiwum równie jak tenże kościół w bardzo starym jest stanie i jako między budynkami bliskimi tenże kościół jest położony, tak że niebezpieczeństwu ognia podlega. A przypominamy sobie, że miasteczka w ziemi naszej różne, które przed tym czopowe i szelężne za dyspozycją uchwał ziemskich wypłacały, z ostatnich lat przed odebraniem tegoż podatku, na skarb publiczny nie kalkulowały się, a stąd remanent w nich znaleźć się może. Niemniej z manifestu W. Jana Zambrzyckiego, na ów czas komornika granicznego, do wojska rosyjskiego od ziemi naszej komisarza prowiantowego, a teraz stolnika nurskiego, pod dniem ósmym, miesiąca lipca 1775 roku w aktach ziemi nurskiej w Ostrowi uczynionego, informujemy się, że Żyd Szmol, czy Szmugło, liwerant [dostawca wojskowy] wojsk rosyjskich, za prowianty z ziemi naszej dla wojsk tychże wydane i dowiezione, zupełnie się nie wypłacił, owszem znaczną sumę zatrzymał, więc do poszukania i odzyskiwania wspomnianych prowentów [dochodów], to jest u miast czopowego i szelężnego, a u Żyda Szmula remanentów, Wiell. Michała Budziszewskiego, komornika ziemskiego nurskiego, wiceregenta ostrowskiego za plenta [plenipotenta] obieramy i onemóż tychże remanentów prawnym czy przyjacielskim sposobem dopominania się, onych odbierania, a odebranych kwitowania, moc dajemy i to na wystawienie archiwum w Ostrowi destynujemy. A że Wiell. Kownacki, pisarz ziemi nurskiej, ani do percepty [przychodów], ani do expensy [wydatków] tychże remanentów, jakie by windykować, być mogły, informować się nie życzy sobie, tylko o wybranie miejsca na archiwum i sposobie wystawienia onegoż umówić się deklaruje, więc tegoż Wiell. Michała Budziszewskiego, aby wystawienie tyle razy wspomnianego archiwum i expensę na to z przyzwoitym dozorem wziął na się, obligujemy.

3tio. Tenże W. Budziszewski jako plent, przewielebnym Ich Mciom pannom wizytkom warszawskim, włożony na nie wymurowania archiwum w mieście Kamieńcu Mazowieckim na ksiąg teraźniejszych chowanie, przez dawniejsze lauda obowiązek, aby był skuteczny, przypomni.

[103] „Księga sądowa, w której zapisywano wyroki wraz z ich uzasadnieniami", [za:] *Słownik języka polskiego PWN*, na portalu *sjp.pwn.pl*.

Na ostatek, gdy jurysdykcja ziemska ziemi naszej z przyczyny niegdy W. Dominika Zambrzuskiego, sędziego ziemskiego nurskiego śmierci nastąpionej już więcej pół roku wakuje, więc lubo przy koneksji sejmiku naszego dzisiejszego gospodarskiego różne między obywatelami zachodzą propozycje. Gdy jednak A. Kownacki, pisarz ziemi nurskiej, list do siebie pod dniem 13 miesiąca teraźniejszego przez JW. hrabię Małachowskiego, wojewodę, generała ziem Księstwa Mazowieckiego z Warszawy nam pokazuje, przez który tenże JW. wojewoda innotescencje[104] na elekcje urzędów wydać nam, deklaruje się, więc tegoż Wielmożnego pisarza naszego, aby o wydanie wspomnianych innotescencji dalsze kroki do tegoż JWiell. wojewody mazowieckiego czynił, obowiązujemy i upraszamy. a takową naszą uchwałę Wielmożnemu marszałkowi z asesorami podpisać i do akt grodzkich nurskich podać, zlecamy.

Dan w kościele parafialnym nurskim, dnia 22 miesiąca sierpnia, Roku Pańskiego 1786.

Franciszek Widlica Domaszowski, koła rycerskiego marszałek
Ignacy Gozdawa Godlewski, asesor z powiatu nurskiego.
Leonard Obrycki, asesor z powiatu Kamieńca Mazowieckiego *mp*.
Mikołaj Bogucki, asesor z powiatu ostrowskiego *mp*.

Ilustracja 14. Szlachcice ściskający sobie ręce na fragmencie obrazu pędzla nieznanego polskiego malarza *Elekcja Stanisława Augusta*, po 1765, Muzeum Narodowe we Wrocławiu[105].

[104] „Innotescencja, uwiadomienie, oznajmienie", [za:] Władysław Niedźwiecki, Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie, Warszawa 1917, s. 84.
[105] Jan Kowalski, dz. cyt., il. 3d.

BIBLIOGRAFIA

Bandtkie-Stężyński Jan Wincenty , *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącem i o urzędach w dawnej Polsce*, Warszawa : w drukarni Banku Polskiego, 1868.

Choińska-Mika Jolanta, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa : Wydawnictwo Sejmowe, 1998.

Choińska-Mika Jolanta, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą,* Warszawa : Wydawnictwo NERITON, 2002.

Filipczak Witold, *Sejmiki ziemi nurskiej 1780-1786*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2014, vol. 13, nr 1, s. 23-62.

Gedoppelter Polnischer Sack-Spiegel oder Merckwürdige Vorbildung des Ehemahl- und Dermahligen Zustandes in Pohlen, Frankfurt und Leipzig 1734.

Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972.

Jasienica Paweł, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, cz. 3, *Dzieje agonii*, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988.

Kępińska Alicja, *Sejmiki w rysunkach J. P. Norblina*, Warszawa : Wydawnictwo Arkady, 1958.

Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszaw, : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.

Klisiewicz Edward, *Nazwy kilku stopni wojskowych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny", z. 4, „Prace Językoznawcze 2", s. 65-73.

Kowalski Jan, *Sejmiki polskie według Jana Piotra Norblina*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", 2017, z. 34, s. 83-148.

Kriegseisen Wojciech, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wiek*u, Warszawa : Wydawnictwo Sejmowe, 1991.

Łoziński Władysław, *Prawem i lewem*, Warszawa : Wydawnictwo SBM, 2022.

M. Arcta słownik wyrazów obcych, oprac. Michał Arct i Henryk Ułaszyn, Warszawa : Wydawnictwo S. Arcta, 1947.

Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986.

Müller Wiesław, *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, „Studia Płockie" 1975, t. 3, s. 153-226.

Niedźwiecki Władysław, *Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie*, Warszawa : Wydawnictwo M. Arcta, 1917.

Radziwiłł Albrycht Stanisław, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, przełożyli i oprac. Adam Przyboś i Roman Żelewski, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980.

Stadnicki Aleksander, *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, Lwów : wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, 1868.

Wasylewski Stanisław, *Na dworze króla jegomości*, Lwów – Kraków : Nakładem Wydawnictwa Polskiego, 1919.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1780-1780, sygn. 1/43/0/5/52.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1781-1782, sygn. 1/43/0/5/54.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1783-1783, sygn. 1/43/0/5/56.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1784-1784, sygn. 1/43/0/5/57.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1785-1786, sygn. 1/43/0/5/60.

Nurskie grodzkie relacje oblaty 1786-1786, sygn. 1/43/0/5/62

Biblioteka Narodowa Polona

Uwaga nad projektem podanym do Laski pod tytułem: Zabezpieczenie współdziedziców Czyżewa, sygn. mf. 105403.

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

Volumina Legum, Volumen Quartum : Ab Anno 1641. Ad Annum 1668. Acta Republicae Continens, Warszawa : Drukarnia J. K. M. y Rzeczypospolitey w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1737.

Volumina Legum, *Prawa Konstytucye y Przywileie Królestwa Polskiego, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, Volumen Octavum : Ab Anno 1775. Ad Annum 1780. Warszawa : w Collegium Warszawskim Scholarum Piarum, 1782.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

Biblioteka Literatury Polskiej w Internecie *literat.ug.edu.pl* [dostęp 17.07.2025].

Encyklopedia PWN, na portalu *encyklopedia.pwn.pl* [dostęp 24.07.2025].

Kaptywacja szambelana Rychłowskiego, na portalu Muzeum Pałacu Jana III w Wilanowie *wilanow-palac.pl* [dostęp 15.07.2025].

Słownik języka polskiego PWN, na portalu *sjp.pwn.pl* [dostęp 20.07.2025].